TYGODNIK LOKALNY
wspólnota lubartowska
I GMINY NIEMCE
lubartow.24wspolnota.pl
8 - 14 lipca 2025 r. ■ nr 27 (1011) ■ Cena 4,50 zł (w tym VAT 5%)
LUBARTÓW ■ KOCK ■ OSTRÓW ■ ABRAMÓW ■ FIRLEJ ■ JEZIORZANY ■ KAMIONKA ■ MICHÓW ■ NIEDŹW

Wielka kasa dla spadkobierców zabytkowego dworu. Ponad czterysta tysięcy rocznie

STRONA 6

Wieloletni dyrektor odwołany w trakcie roku szkolnego

„Nie pozwolono mi po ludzku pożegnać się”

STRONA 3

Decyzję podjął Grzegorz Siwek, wójt gm. Firlej. - To wynik audytu - mówi.

Jarosław Gryglicki, odwołany dyrektor szkoły

Przygotowuję pozew do Sądu Pracy. Wystąpię też do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego o uchylenie zarządzenia wójta

Uważali się za apostołów. Serial o sekcie Niebo z Lubelszczyzny

STRONA R3

Duże wyróżnienie sztangistek GULKS Niemce

STRONA 19

Informator Powiatu Lubartowskiego

STRONA 5

Kiedyś razem, teraz po dwóch stronach barykady

Choć radni powiatowi z listy Trzeciej Drogi mieli dwa kluby, wspólnie tworzyli opozycję. Głosowanie nad wotum zaufania było pierwszym tak ważnym, przy którym stanęli po dwóch stronach barykady

POROZUMIENIE DLA POWIATU

Michał Żmurek

Jakub Wróblewski

KLUB PSL

STRONA 23

Fryderyk Puła

Ewa Sobijanek

Andrzej Rodak

Piotr Krzyżanowski

Janusz Jankowski

Stena odwołuje się od decyzji wójta gminy Lubartów

STRONA 3

N 2525
ISSN 2392-2184

R E K L A M A

LUBARTOWSKIE CENTRUM KOMINIARSTWA
Czyszczenie, Przeglądy Ceeb, Odbiory.
Frezowanie (rozwiercanie), wkłady kominowe ceramiczne, nierdzewne, stalowe.
Uszczelnianie kominów, szlamowanie.
Budowa całych kominów i remonty ponad dachem.
Kominy Izolowane Kwasoodporne.
Tel. 781-495-997, 578 143 582

FOTOPRZEWORSKI
FOTOGRAFIA I FILMOWANIE
21-150 Kock
ul. Jana Pawła II 32
STUDIO KOCK
ZDJĘCIA DO DOKUMENTÓW
W 5 MIN 8 SZT + PORTRET GRATIS
TEL. 663 936 341

R E K L A M A

AUTO KASACJA
SKUP AUT
SZYBKA WYCENA I DOJAZD DO KLIENTA
GWARANCJA WYSOKIEJ JAKOŚCI OBSŁUGI
TEL. 500 644 661

Dom Pogrzebowy Malesa
ELASTYCZNOŚĆ CEN,
BEZ KOMPROMISU W JAKOŚCI
BEZPŁATNA CHŁODNIA
Dyżur całodobowy: 501 688 811
www.malesa.com.pl

eprasa.pl fdaf88d0c1

S T O P K A

wspólnota
TYGODNIK LOKALNY

Adres redakcji
ul. Ks. A. Szulca 1, 21-100 Lubartów,
tel.791 194 007,
e-mail: lubartow@24wspolnota.pl

Redaktor naczelny
Mateusz Orzechowski
lubartow@24wspolnota.pl

Dziennikarze
Marcin Kusyk
kusyk@24wspolnota.pl

Dominik Smagała
region24wspolnota@o2.pl

Dyrektor ds. marketingu i reklamy
Anna Mokrzycka
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl

Specjalista ds. reklamy
Agata Badziak
tel. 517 070 803
e mail: badziak@24wspolnota.pl

Specjalista ds. Marketingu i Reklamy
Ewa Jaszczak, tel. 691 648 641,
e-mail: kontakt@24wspolnota.pl

Sport: Mateusz Połynka

Skład - Jarosław Pałys

Wydawca
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski

Druk
Polska Press Drukarnia Białystok
ul. Ignatki 40/2

Księgowość
tel. 510 166 892

Kolportaż
tel. 791 193 007

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

TU NADASZ
OGŁOSZENIE
POWIAT LUBARTOWSKI

Lubartów
- Redakcja ul. Ks. Szulca 1
- Lombard Karat ul. Lubelska 33

Kamionka
- Sklep Karolina ul. Lubartowska 12

Ostrów Lubelski
- Witex Witold Barszcz ul. Żabia 2

Ostrówek
- Sklep Korona, Ostrówk Kolonia 12

Kock
- Ubezpieczenia Tomasz Przeworski, ul. Piłsudskiego 17 (obok Stokrotki)
- Ubezpieczenia Tomasz Przeworski, ul. Kleeberga 10 (obok Biedronki)

Jeziorzany
- Dom Handlowy Anna Blicharz, ul. Rynek 24

Michów
- Komis Bogusława Staniak ul. Rynek I 21

PRZERWY W DOSTAWIE PRĄDU

8 lipca
godz. 9.00 - 14.00, Bykowszczyzna (1)
9 lipca
godz. 8.00 - 13.00, Lubartów ul. Wschodnia
godz. 10.00 - 15.00, Wola Skromowska (3)
godz. 11.00 - 15.00, Rudzienko Kol. (2)
godz. 11.30 - 14.30, Siedliska Szkoła
10 lipca
godz. 8.00 - 12.00, Krępa (4)
godz. 9.00 - 16.00, Niemce (2), Siedliska (3)
godz. 11.00 - 15.00, Krępa (6)
11 lipca
godz. 8.00 - 15.00, Krępa (5)
godz. 9.00 - 14.00, Górka Kocka (3), Samoklęski Kol. (4)

Sztukmistrze znowu odwiedzą Lubartów.

Festiwal „Śladami Singera” już w lipcu

Sztukmistrze przyjadą do Lubartowa już w pierwszym dniu festiwalu „Śladami Singera”.

„Śladami Singera” to festiwal nawiązujący do twórczości Izaaka Baszewisa Singera. Jego najsłynniejszą powieścią jest „Sztukmistrz z Lublina”. Festiwal organizowany przez Teatr NN odwiedzi 16 miejscowości. Do Lubartowa zawita 11 lipca.

Tak wyglądało przedstawienie rok temu

Organizatorzy tak przedstawiają program imprezy:

Godz. 18 (lokalny Dom Kultury lub inne miejsce wskazane przez gospodarzy)

Projekcja filmu „Mordechaj Gebirtig, czyli bądź zdrów mój Krakowie”

Film muzyczno – dokumentalny. Krakowska dzielnica - Kazimierz. Mordechaj Gebirtig, z zamiłowania poeta i kompozytor, z zawodu stolarz, hebluje deski, wspomina, spaceruje ulicami miasta. Na scenkach krakowskich wykonywane są jego utwory - wesołe, smutne, kabaretowe, zaangażowane politycznie, antywojenne. Ilustrują one główny wątek filmu: opowieść o życiu artysty-stolarza (ikonografia, wypowiedzi rzeczoznawców). Wątek dokumentalny uzupełnia prezentacja dziewięciu pieśni w wykonaniu artystek krakowskiej „Piwnicy pod Baranami”.

Godz. 19 (lokalny Dom Kultury lub inne miejsce wskazane przez gospodarzy)

„Pieśni i opowieści Joszy Cwika”

Muzyczno-gawędziarski jednoosobowy spektakl przywołujący zapomniany świat żydowskiej Lubelszczyzny. W programie: pieśni w jidysz i po polsku, legendy, anegdoty, historie i skandale z dawnych gazet. To artystyczna podróż do przedwojennych miasteczek, w których jidysz rozbrzmiewał na ulicach, na targach, w domach modlitwy. Dzięki tej podróży potrafimy lepiej zrozumieć z pozoru zwyczajne, a przecież fascynujące życie mieszkańców sztetli.

Godz. 20 (Plener w centrum miasta, w razie niepogody miejsce wskazane przez gospodarzy)

„Przyjaciele Sztukmistrza 2025”

Widowisko teatralne o charakterze ulicznego variete z muzyką na żywo, z elementami cyrku, powietrznych akrobacji, fire show, opowieści o literackich bohaterach noblisty Izaaka Baszewisa Singera, autora „Sztukmistrza z Lublina”. Biorą w nim udział artyści z Argentyny, Chile, Czech, Stanów Zjednoczonych i Polski.

Marcin Kusyk

NEKROLOGI

Dariusz Chomicz
51 lat, zm. 10 czerwca

Janina Gołębiowska
82 lata, zm. 30 czerwca

Teresa Luniak
74 lat, zm. 22 czerwca

Edward Szostak
85 lat, zm. 28 czerwca

Bogdan Szymanek
72 lata, zm. 21 czerwca

Zygmunt Dębek
97 lat, zm. 1 lipca

Anna Żyłowska
66 lat, zm. 25 czerwca

Grażyna Wartacz
84 lata, zm. 3 lipca

Henryk Kozak
68 lat, zm. 24 czerwca

Adam Misiak
66 lat, zm. 2 lipca

Janusz Kosior
63 lata, zm. 28 czerwca

Mirosław Mitura
68 lat, zm. 3 lipca

DOM POGRZEBOWY
OSTRÓW LUBELSKI UL. MICKIEWICZA 6
- Gwarantujemy najwyższy standard usług
- Zabieranie zwłok z domu
- Załatwiamy formalności w ZUS, KRUS
TEL. 508 505 702 • CZYNNE CAŁĄ DOBĘ

GAMA
SPOŁEM LUBARTÓW
PROMOCJA W DNIACH 8 - 14 LIPCA
1. Maślanka Mrągowska 1 l - 4.49 zł/szt
2. Lody Rożek 110 ml Koral (mix smaków) - 2,99 zł/szt
3. Kiełbasa parówkowa Lipsko - 21,99 zł/kg - do 12 lipca
4. Ręcznik Regina Power - 13,99 zł/szt
5. Chleb Żytni 500 g - 5,87 zł/szt

R E K L A M A

CAŁODOBOWA APTEKA
ul. A. Mickiewicza 3-5
na Mickiewicza
www.aptekacurate.pl

ambit
internet
telewizja
telefon
Lubartów, ul. Księdza Szulca 7
tel. (81)8543763

Kompleksowe Usługi Pogrzebowe
Marcin Grzegorczyk
Sala pożegnań Chłodnia
Lubartów, ul. Cicha 12
Dyżur Całodobowy
508 107 618

Centrum Medyczne curate
Podstawowa Opieka Zdrowotna: NFZ
Lekarze rodzinni / Lekarze pediatrzy / Pielęgniarka środowiskowo-rodzinna / Położna środowiskowa / Punkt szczepień / Punkt pobrań laboratoryjnych
Poradnie specjalistyczne:
- ginekologiczna
- stomatologiczna
- kardiologiczna
- dermatologiczna
- chirurgii naczyniowej
- urologiczna
- endokrynologiczna
- alergologiczna dla dzieci
- pracownia USG
ul. A. Mickiewicza 3-5 www.curatecm.pl

INFORMATOR BRANŻOWY

USŁUGI

SERWIS OKIEN
naprawy, regulacje, konserwacja
609 725 443

USŁUGI POGRZEBOWE
DOM POGRZEBOWY MALESA
ul. Cicha 1, Lubartów
całodobowo:
Tel. 501688811
www.malesa.com.pl

ZAKŁAD POGRZEBOWY GRZEGORCZYK
Lubartów, ul. Lubelska 224
(Rondo w Łucce)
tel: 508 107 618
DYŻUR CAŁODOBOWY

DOM POGRZEBOWY
Ostrów Lubelski
tel. 508 505 702
całodobowo

USŁUGI POGRZEBOWE CHARON
Kock, ul. Jabłonowskiej,
tel. 663 718 430,
570 746 317
całodobowo

NAPRAWA
Naprawa Sprzętu AGD
montaż i serwis klimatyzacji
Lubartów ul. Słowackiego 21
tel. 505 867 030

REMONTOWO-BUDOWLANE
Prace na wysokościach technikami alpinistycznymi:
tel. 601 946 134

KOMINIARZ/GAZOWNIK
Przeglądy stanu technicznego budynków
kominiarskie, gazowe,
budowlane, elektryczne
502 402 728

POMOC DROGOWA
POMOC DROGOWA 24/7
PUCHACZÓW
tel. 691 668 724

TRANSPORT ciągników i maszyn rolniczych. Maszyn budowlanych. Samochodów. Ładunków o masie do 7t
POMOC DROGOWA 24H
PRO-CARS Tel. 881415508

TRANSPORT maszyn rolniczych i budowlanych o masie do 10 t
POMOC DROGOWA 24 h
FREEHOL.PL
tel. 793 793 136

SERWIS
AUTO-SERVICE JUBLEWSCY
STACJA KONTROLI POJAZDÓW
SERWIS KLIMATYZACJI
tel. 600 500 522

KASY I DRUKARKI FISKALNE SYSTEMY KASOWE, WAGI, METKOWNICE
SPRZEDAŻ, SERWIS
ŁĘCZNA tel. 602-289-687

KANTOR
Kantor Wymiany Walut
Frank (przy Poczcie)
atrakcyjne ceny, negocjacja kursu
81 854 20 35,
Lubartów, Legionów 33

GASTRONOMIA
A Nóż Widelec - obiady domowe
pon. - pt. 9-17.30
tel. 508 577 635”
ul. Nowodworska 18D

LUB

eprasa.pl fdaf88d0c1

Wieloletni dyrektor odwołany w trakcie roku szkolnego

Jarosław Gryglicki, dyrektor podstawówki w Firleju, został odwołany przez wójta Grzegorza Siwka krótko przed zakończeniem roku szkolnego.

Wójt gminy Firlej, Grzegorz Siwek, wydał zarządzenie o odwołaniu dyrektora Zespołu Szkolno -Przedszkolnego w Firleju.

- Odwołuję pana Jarosława Gryglickiego ze stanowiska dyrektora Zespołu Szkolno-Przedszkolnego w Firleju z dniem 16 czerwca br. w czasie roku szkolnego bez wypowiedzenia - napisał w zarządzeniu.

16 czerwca wójt wydał kolejne zarządzenie.

- Powierzam panu Dariuszowi Trojakowi, wicedyrektorowi, pełnienie obowiązków dyrektora Zespołu Szkolno-Przedszkolnego w Firleju od dnia 16 czerwca br. - napisał.

Jarosław Gryglicki, odwołany dyrektor szkoły Przygotowuję pozew do Sądu Pracy. Wystąpię też do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego o uchylenie zarządzenia wójta.

Wójt: To przez audyt

Zwolnienie dyrektora w trakcie roku szkolnego to rzadko spotykana praktyka. Dochodzi do niej wówczas, gdy organ prowadzący ma bardzo poważne zastrzeżenie co pracy szefa placówki. Dlaczego wójt gm. Firlej sięgnął po takie rozwiązanie?

- Wewnętrzny audyt spowodował, że podjąłem taką decyzję. Ponieważ pan dyrektor Gryglicki ma prawo pójścia do sądu, przed rozstrzygnięciem sądowym nie chcę sprawy komentować. Jesteśmy po rozmowie z panem dyrektorem i ustaliliśmy, że chcemy załatwić sprawę bez rozgłosu - mówi wójt Grzegorz Siwek.

Grzegorz Siwek
Wójt
Wewnętrzny audyt spowodował, że podjąłem taką decyzję

Jarosław Gryglicki przez wiele lat był dyrektorem placówki. To za jego kadencji powstała duża i nowoczesna hala sportowej przy szkole. W 2023 r. w przedterminowych wyborach na wójta gminy Firlej (po śmierci wójta Dawida Tarnowskiego) Jarosław Gryglicki startował na to stanowisko jako kandydat KWW ZMIANA DLA WSZYSTKICH. Jego przeciwnikiem był m.in. Grzegorz Siwek, który wygrał rywalizację.

W gminie Firlej są tylko dwie szkoły podlegające samorządowi. To Zespół Szkolno- Przedszkolny w Woli Skromowskiej i Zespół Szkolno -Przedszkolny w Firleju.

Obsługę finansowo - księgową, administracyjną i organizacyjną szkół prowadzi Samorządowy Zespół Administracji Szkół. Obecnie kieruje nim Tomasz Marzęda, były starosta lubartowski.

Wójt: daje naganę. PIP: to nie przewinienie

Dyrektorzy szkół powoływani są na kadencję. Jarosławowi Gryglickiemu pozostały do końca jeszcze trzy lata.

Odwołany dyrektor ma żal, że decyzja wójta zapadła tuż przed końcem roku szkolnego.

- Nie pozwolono mi po ludzku pożegnać się z tą szkołą, z klasami, które uczyłem. Tak jakby komuś na tym zależało. Byłem dyrektorem przez 26 lat, starałem się działać dla dobra szkoły - mówi Jarosław Gryglicki.

Jak mówi, drobne nieporozumienia z wójtem zdarzały się od początku roku szkolnego. Chodziło np. o przejęcie pomieszczeń biblioteki w niedawno oddanej do użytkowania wyremontowanej części szkoły na potrzeby OPS. Poważniejsze konsekwencje miało ograniczenie przez wójta ilości etatów z dwóch do jednego w sekretariacie szkoły.

- Teraz jedna osoba musiała wykonywać obowiązki dwóch pracowników. Przyznałem podwyżkę tej osobie, okazało się, że niezgodnie z Regulaminem Wynagradzania Pracowników Niepedagogicznych, przekroczyłem limit wynagrodzenia na tym stanowisku, chociaż to i tak niewielka część wynagrodzenia drugiego pracownika - mówi odwołany dyrektor. Jak mówi Jarosław Gryglicki, podwyżka przyznana w sierpniu nie była wypłacana do grudnia. Wtedy została wypłacona, ale bez jego akceptacji na liście wypłat.

30 stycznia wójt udzielił dyrektorowi nagany między innymi w związku z przyznaną podwyżką. 6 lutego dyrektor wniósł sprzeciw od wymierzonej kary porządkowej.

Skierował też sprawę do Sądu Pracy. Postępowanie trwa. Dyrektor skierował też sprawę do Państwowej Inspekcji Pracy. Po kontroli inspektor stwierdził, że sprawa podwyżki nie mieści się w katalogu przewinień karanych naganą z kodeksu pracy.

Dyrektor odwołany, ale będzie walczył

W październiku 2024 r. zaczął się w Zespole Szkolno-Przedszkolnym audyt. Przeprowadzał go na zlecenie wójta audytor zewnętrzny. 17 marca br. był już przygotowany wstępny raport z audytu.

- Wniosłem do niego uwagi. Nic z tych uwag nie zostało uwzględnione w ostatecznym raporcie z audytu - mówi odwołany dyrektor. - O tym, że wójt chce mnie zwolnić, słyszałem już dwa, trzy miesiące wcześniej. Miałem dwie opcje: albo sam złożę rezygnację, albo wójt mnie odwoła. Namawiał mnie, żebym sam podpisał rezygnację, nie zgodziłem się na to. Wójt odwołał mnie - mówi Jarosław Gryglicki.

- W uzasadnieniu zarządzenia wójt podał brak woli współpracy w naprawie nieprawidłowości wskazanych w audycie, a to nieprawda. Pismem z dnia 16 maja br. poinformowałem wójta, że część rekomendacji z audytu jest wykonana, a pozostałe są w trakcie realizacji - mówi dyrektor.

W przypadku odwołania dyrektora szkoły musi wyrazić opinię Kuratorium Oświaty.

- Kuratorium wydało opinię negatywną - mówi odwołany dyrektor szkoły w Firleju. Zapowiada, że nie zostawi sprawy. Przygotowuję pozew do Sądu Pracy. Wystąpię też do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego o uchylenie zarządzenia wójta - mówi Jarosław Gryglicki.

Marcin Kusyk

Stena odwołuje się od decyzji wójta gminy Lubartów

W czerwcu wójt wydał decyzję o odmowie wydania decyzji środowiskowej dla Steny Recycling sp. z o.o.

Stena Recycling sp. z o.o. to firma, która upatrzyła sobie pogranicze Lubartowa i gminy Lubartów na lokalizację zakładu przetwarzającego odpady niebezpieczne. Spowodowało to liczne protesty społeczne. Powstał komitet sprzeciwiający się budowie zakładu. Wysyłał petycje do instytucji opiniujących powstanie takiego zakładu, organizował spotkania z mieszkańcami Annoboru i Annoboru Kolonii, zbierał podpisy przeciw lokalizacji.

Sprzeciw wyrażali radni miejscy, podjęli uchwałę, według której wstrzymano budowę drogi, z której mogłaby korzystać firma w czasie budowy zakładu.

Żeby zakład mógł powstać, gmina musi wydać decyzję środowiskową. Może to zrobić po wydaniu opinii przez sanepid, Regionalną Dyrekcję Ochrony Środowiska i PGW Wody Polskie. Wszystkie wydały opinie pozytywne dla Steny Recycling sp. z o.o.

Odmowna decyzja wójta

Wójt gminy Lubartów przedłużał termin wydania decyzji najpierw do 31 stycznia, potem do 31 marca, wreszcie do 30 maja - „ze względu na skomplikowany charakter wymagający szczegółowej weryfikacji dużej ilości dokumentów". W końcu w czerwcu wójt wydał decyzję o odmowie wydania decyzji środowiskowej dla Steny. Według uzasadnienia lokalizacja zakładu Steny w planowanym miejscu jest sprzeczna z miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego. Dla działek, na których ma powstać zakład firmy Stena Recycling sp. z o.o., obowiązuje miejscowy pan zagospodarowania przestrzennego uchwalony w 2019 r. Znajdują się w obszarze przeznaczonym na lokalizację „obiektów produkcyjnych, składów i magazynów oraz usług z dopuszczeniem mogących znacząco oddziaływać na środowisko".

Ważny jest podział przedsięwzięć oddziałujących znacząco na środowisko na takie, które mogą oddziaływać potencjalnie oraz oddziałujące zawsze. I tu właśnie gmina dostrzegła szansę na udaremnienie lokalizacji zakładu przez Stenę Recycling. Wytknęła, że miejscowym planie zagospodarowania jest zapis, że zakazuje się lokalizacji przedsięwzięć zawsze oddziałujących na środowisko, jednak ten zakaz nie dotyczy infrastruktury technicznej i komunikacyjnej.

- Planowany zakład spółki Stena Recycling nie jest ani infrastrukturą techniczną, ani komunikacyjną - napisano w uzasadnieniu.

A w myśl rozporządzenia Rady Ministrów z 10 września 2019 r. zakład planowany przez Stenę jest przedsięwzięciem zawsze oddziałujący, na środowisko.

Stena się odwołuje

Jak odnosi się do decyzji wójta Stena Recycling sp. z o.o.? Pytanie w tej sprawie wysłaliśmy do firmy 13 czerwca. 30 czerwca otrzymaliśmy odpowiedź.

- Stena Recycling informuje, że po dokładnym zapoznaniu się z decyzją wójta gminy Lubartów w sprawie odmowy wydania decyzji środowiskowej dla planowanej inwestycji spółka zdecydowała o złożeniu odwołania. Dokument został złożony zgodnie z obowiązującymi terminami i procedurami. Nadal pozostajemy otwarci na dialog z mieszkańcami oraz władzami lokalnymi, licząc na merytoryczne podejście do dalszych etapów postępowania - pisze Aleksandra Surdykowska z firmy Stena Recycling. Odwołanie składa się do Samorządowego Kolegium Odwoławczego za pośrednictwem Urzędu Gminy.

Jak Stena motywuje odwołanie? Wysłaliśmy zapytanie w tej sprawie do firmy. Na odpowiedź czekamy. UG Lubartów posiada ten dokument, ale według radcy prawnego nie może go udostępnić, ponieważ gmina jest tylko pośrednikiem, a nie adresatem odwołania.

Marcin Kusyk

LUB

eprasa.pl fdaf88d0c1

Senior chciał zainwestować, tylko stracił i to nie mało!

70-letni mieszkaniec powiatu łęczyńskiego padł ofiarą internetowego oszustwa i stracił swoje oszczędności. Policja apeluje o ostrożność i przestrzega przed pochopnym inwestowaniem za pośrednictwem niezweryfikowanych źródeł.

Blisko 6 tysięcy złotych stracił 70-letni mieszkaniec powiatu łęczyńskiego, który padł ofiarą internetowych oszustów. Mężczyzna chciał zainwestować swoje oszczędności w akcje spółki Orlen, jednak trafił na fałszywą reklamę zamieszczoną w mediach społecznościowych.

Z relacji poszkodowanego wynika, że kliknął w link prowadzący do formularza zgłoszeniowego, po czym skontaktował się z nim rzekomy doradca inwestycyjny. Mężczyzna, mówiący z wyraźnym wschodnim akcentem, instruował seniora, jak przeprowadzić inwestycję. 70-latek, ufając rozmówcy, przelał na wskazane konto ponad 900 złotych. W kolejnych dniach dokonał jeszcze jednej transakcji – tym razem na kwotę blisko 5 tysięcy złotych.

Dopiero kontaktując się ze swoim bankiem, senior zorientował się, że padł ofiarą oszustwa. Zgłosił sprawę policji, która obecnie prowadzi postępowanie wyjaśniające.

Policja apeluje o zachowanie szczególnej ostrożności podczas podejmowania decyzji finansowych w Internecie. Funkcjonariusze przypominają, by nigdy nie kierować się przypadkowymi reklamami i nie instalować programów umożliwiających zdalne sterowanie urządzeniami. Należy unikać udostępniania danych do logowania oraz informacji wrażliwych osobom nieznanym.

Mundurowi podkreślają, jak ważne jest prowadzenie rozmów z bliskimi – szczególnie osobami starszymi – na temat zagrożeń związanych z cyberprzestępczością. Tylko wspólne działania i rozwaga mogą uchronić przed podobnymi stratami finansowymi.

Magdalena Kołcon

Wypadek w Wygnance. Jedna osoba w szpitalu

Fot. KPP Lubartów

Fot. KPP Lubartów

W wyniku nieustąpienia pierwszeństwa doszło do zderzenia się obu pojazdów

LUBARTÓW: Jedna osoba trafiła do szpitala w wyniku zderzenia się dwóch samochodów.

We wtorek (1 lipca) w miejscowości Wygnanka doszło do wypadku z udziałem dwóch pojazdów osobowych.

- Jak wynika ze wstępnych ustaleń funkcjonariuszy, 31-letni mieszkaniec gminy Kock, kierując samochodem osobowym marki Opel, nie ustąpił pierwszeństwa przejazdu prawidłowo poruszającemu się pojazdowi marki Ford, którym kierowała mieszkanka tej samej gminy. W wyniku nieustąpienia pierwszeństwa doszło do zderzenia się obu pojazdów - informuje podkomisarz Jagoda Maj z KPP w Lubartowie.

Kierowcy byli trzeźwi. Kobieta kierująca fordem z obrażeniami ciała została przetransportowana do szpitala.

Joanna Niećko

Zbliża się odpust u św. Anny w Lubartowie. Przyjedzie niemiecki kardynał

Kardynał Gerhard Müller będzie gościem uroczystości odpustowych w bazylice św. Anny w Lubartowie 26 lipca.

Uroczystości odpustowe rozpoczną się już w środę, 23 lipca.

Tego dnia o godz. 18 będzie odprawiona msza święta na cmentarzu komunalnym, w czwartek 24 lipca - o godz. 18 na cmentarzu parafialnym, w piątek 25 lipca o godz. 18 msza św. w Bazylice z procesją różańcową ulicami miasta z kopią obrazu św. Anny. Przewodniczy ks. Bp Jan Sobiło z Zaporoża na Ukrainie.

W sobotę 26 lipca w Odpust ku czci św. Anny msze św. będą sprawowane o godz. 7 – dla wszystkich, o godz. 9 – z błogosławieństwem dzieci, o godz. 11 - suma dla wszystkich. Sumie będzie przewodniczył i homilię w języku polskim wygłosi Jego Eminencja Ks. Kardynał Gerhard Müller z Niemiec, w koncelebrze ks. abp Stanisław Budzik oraz ks. bp Jan Sobiło wraz z przybyłymi kapłanami - o godz. 18 – dla wszystkich.

Marcin Kusyk

ZNAJDŹ PRACĘ ZE WSPÓLNOTĄ (PUP LUBARTÓW)

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Pracownik magazynowy, Lubartów/ Agromiesz	1	4 666,00 zł	u
Sprzedawca - kasjer, Lubartów		30,5 zł/godz.	z
Murarz -tynkarz, Kierzkówka/Rokicki	1	5 000,00 zł	u
Pracownik ochrony, Lubartów/KARABELA	1	4 666,00 zł	u
Doradca klienta, Michów/Bank Spółdzielczy	1	5 250,00 zł	u
Masażysta, Skrobów Kol./BEZETA		70 zł/godz.	z
Psycholog szkolny, Lubartów/RCEZ	1	6 211,00 zł	u
Główny księgowy, Jeziorzany/OPS	1	8 000,00 zł	u
u – umowa o pracę z - umowa zlecenie			

ZNAJDŹ PRACĘ ZE WSPÓLNOTĄ (PUP ŁĘCZNA)

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Nauczyciel współorganizujący, Łęczna/Przedszkole nr 3	0,5	2 333,00 zł	u
Terapeuta pedagogiczny, Łęczna/ Przedszkole nr 3	0,04	186,64 zł	u
Psycholog, Łęczna/Przedszkole nr 3	0,5	2 333,00 zł	u
Sprzedawca – lada mięsna, Kijany		30,5 zł/godz.	z
Nauczyciel zajęć rewalidacyjnych, Łańcuchów/SP	0,4	2 061,20 zł	u
Nauczyciel WOS Łańcuchów/SP	0,1	572,56 zł	u
Nauczyciel EBD Łańcuchów/SP	0,05	286,28 zł	u
Kasjer - sprzedawca, Milejów Osada	1	4 666,00 zł	u
Nauczyciel doradztwa zawodowego, Łańcuchów/SP	0,1	572,56 zł	u
Pracownik produkcji, Ludwin Kol./ TORFIX	1	5 100,00 zł	u
Sprzątaczka, Łęczna/MALINEX		2 440,00 zł	z
Monter stolarki budowlanej, Łęczna/Wroński	1	4 666,00 zł	u
u – umowa o pracę z – umowa zlecenie			

Herbatka z Hrabiną u Zamoyskich. Bilet na spotkanie - 100 zł

Jadwiga „Inka" Zamoyska

Inka Zamoyska będzie opowiadała o życiu arystokracji. Pierwsze spotkanie już w lipcu.

Inka Zamoyska, córka ostatnich właścicieli Kozłówki, co roku przyjeżdża na wakacje do Muzeum Zamoyskich. Jej wizyty to okazja do wysłuchania opowieści o życiu arystokracji, dawnej etykiecie, rodzinnych anegdot o Zamoyskich. Pierwsze spotkanie z Inką Zamoyską odbędzie się w Teatralni Muzeum Zamoyskich 13 lipca.

W programie:
· powitanie gości,
· degustacja starannie dobranych herbat,
· opowieści Pani Hrabiny,
· sesja pytań i odpowiedzi,
· czas wolny na rozmowy.

Bilet wstępu na spotkanie można kupić w cenie 100 zł na stronie Muzeum Zamoyskich. Kolejne spotkania zaplanowano 15 sierpnia, 20 września, 18 października. Bilety na jesienne spotkania będą dostępne dwa miesiące wcześniej.

Marcin Kusyk

LUB

eprasa.pl fdaf88d0c1

Informator Powiatu Lubartowskiego

Kajaki, serniki i tańce – niedziela pełna atrakcji

Serniki zarówno te słodkie, jak i Gmina Serniki po raz kolejny udowodniły, że potrafią łączyć tradycję z dobrą zabawą. W niedzielę 29 czerwca, nad brzegiem Wieprza odbył się Rodzinny Piknik Kajakowy – wydarzenie, które stało się znakiem rozpoznawczym gminy.

Oficjalnego otwarcia pikniku dokonał Wójt Gminy Serniki Paweł Woźniak. W wydarzeniu uczestniczył Starosta Jan Sławecki oraz Członek Zarządu Sebastian Wysok. Główną atrakcją imprezy były zawody kajakowe o Puchar Wójta Gminy Serniki. Rywalizacja odbywała się w trzech kategoriach: osada mieszana, osada męska oraz duet uczeń–rodzic.

Dużym zainteresowaniem cieszył się również Festiwal Serników – konkurs kulinarny, w którym oceniano aż 45 domowych wypieków. Jury miało trudne zadanie, jednak najlepszy okazał się sernik **Dominiki Wach z Ziółkowa**. Drugie miejsce zdobyła **Julia Szepel z Antopola**, a trzecie **Klaudia Dubaj z Lublina**. Na scenie wystąpili uczniowie szkół podstawowych w „Koncercie dla Rodziny", a także młodzi tancerze ze szkoły tańca *Time for Dance*, którzy zachwycili publiczność energicznym pokazem. Nie zabrakło piknikowych smaków: serwowano grill, grochówkę, lody, watę cukrową, popcorn i sorbety. Dzieci korzystały z dmuchańców, zabaw z animatorami i wielu innych atrakcji.

Rodzinny Piknik Kajakowy w Sernikach to przykład tego, jak można połączyć sport, kulturę i tradycję w jednym wydarzeniu. Organizatorzy już myślą o przyszłorocznej edycji, a uczestnicy z pewnością wrócą do Sernik z uśmiechem.

Zarząd Powiatu Lubartowskiego z absolutorium i wotum zaufania

W miniony poniedziałek 30 lipca 2025 roku podczas sesji Rady Powiatu Lubartowskiego, radni zdecydowaną większością głosów udzielili Zarządowi Powiatu absolutorium i wotum zaufania za wykonanie budżetu w roku 2024.

Absolutorium oraz wotum zaufania to kluczowe elementy oceny pracy Zarządu Powiatu przez radnych. Stanowią one wyraz aprobaty dla dotychczasowych działań oraz fundament dalszego zaufania i odpowiedzialności.

Starosta Jan Sławecki, dziękując za głosy poparcia, podkreślił znaczenie współpracy i zaangażowania wszystkich pracowników Starostwa Powiatowego w Lubartowie oraz powiatowych jednostek organizacyjnych. Szczególne wyrazy uznania skierował do Skarbnik Powiatu, Elżbiety Remiszewskiej, oraz członków Rady Powiatu, którzy wspierali realizację budżetu przez ubiegły rok. **Skarbnik Powiatu Elżbieta Remiszewska** również wyraziła uznanie dla wszystkich pracowników, podkreślając sprawną i efektywną współpracę podczas realizacji budżetu w minionym roku. Nie zabrakło również słów wsparcia ze strony **Przewodniczącego Rady Powiatu Andrzeja Kardasza**, który pogratulował Zarządowi osiągniętego wyniku i życzył, by kolejny rok przyniósł jeszcze lepsze efekty – zarówno pod względem realizacji budżetu, jak i działań na rzecz rozwoju Powiatu Lubartowskiego.

Tegoroczne absolutorium to nie tylko potwierdzenie dobrze wykonanej pracy, ale także zobowiązanie do dalszej, odpowiedzialnej i konsekwentnej działalności.

„Radość nie zna barier"

Pod hasłem „Radość nie zna barier" 26 czerwca 2025 roku odbył się XVIII Powiatowy Mityng Sportowo-Rekreacyjny w Ostrowie Lubelskim.

To coroczne wydarzenie, organizowane przez Stowarzyszenie Wspierania Inicjatyw Społecznych „Nasz Dom" oraz Dom Pomocy Społecznej, stało się ważnym punktem na mapie lokalnych inicjatyw promujących aktywność osób z niepełnosprawnościami.

Dzięki wsparciu Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych (PFRON) wydarzenie mogło zyskać szeroki wymiar i dotrzeć do wielu uczestników, pokazując jak sport może być narzędziem rehabilitacji i integracji społecznej.

Wśród zaproszonych gości obecni byli: **Starosta Lubartowski Jan Sławecki, Kierownik Wydziału Spraw Społecznych Starostwa Powiatowego w Lubartowie Jerzy Piekarczyk oraz Dyrektor Oddziału Lubelskiego PFRON Monika Wac**. Ich udział świadczył o istotnej roli, jaką wydarzenie odgrywa w integracji i wsparciu osób z niepełnosprawnościami na terenie powiatu.

Podczas mityngu uczestnicy brali udział w różnorodnych konkurencjach sportowych i rekreacyjnych, które nie tylko dostarczyły mnóstwo radości, ale również wzmocniły poczucie własnej wartości i motywację do aktywnego życia. Wspólna zabawa, rywalizacja i integracja pokazały, że bariery istnieją tylko w naszej wyobraźni. To był dzień pełen uśmiechów, pozytywnej energii i wzajemnego wsparcia – dowód na to, że radość i aktywność nie znają żadnych ograniczeń!

Informacje z Powiatu Lubartowskiego redaguje:
Starostwo Powiatowe w Lubartowie
www.powiatlubartowski.pl

eprasa.pl fdaf88d0c1

Powiat jest gotowy wypłacić spadkobiercom fortunę. Ale nie od razu

Wielka kasa dla spadkobierców zabytkowego dworu. Ponad czterysta tysięcy rocznie

Władze powiatu lubartowskiego nie zamierzają uchylać się od spłacania spadkobierców zabytkowego dworu w Sa`moklęskach. Ustalono już nawet wstępnie, ile będą wynosić raty.

Fot.Archiwum

Dwór w Samoklęskach powstał ponad 200 lat temu

Sąd nakazał oddać spadkobiercom pieniądze W ostatnim wydaniu „Wspólnoty" pisaliśmy o spadkobiercach prawowitych właścicieli zabytkowego dworu w Samoklęskach (gmina Kamionka), którzy upomnieli się o należący im się majątek. Tak orzekł sąd, już prawomocną decyzją. Jak ustaliła „Wspólnota", chodzi o sześć osób.

- Szkoda, że doszło do tego akurat teraz, gdy powiat jest w trudnej sytuacji finansowej. Ale sprawiedliwość musi być - mówi w rozmowie ze „Wspólnotą" Jan Sławecki, starosta powiatu lubartowskiego.

Sąd wyliczył, biorąc pod uwagę inflację na przestrzeni lat, że spadkobiercom powiat musi oddać blisko 3 mln zł.

- Obecnie odbywają się negocjacje ze spadkobiercami, musimy to załatwić ugodowo, ale przed sądem, by było to bezpieczne dla powiatu. Liczymy na to, że uda się wynegocjować ze spadkobiercami obniżenie tej wyliczonej kwoty i rozłożenie jej na raty - zaznacza Jan Sławecki.

Powiat szykuje się do spłaty spadkobierców

Rada Powiatu wprowadziła na ostatniej sesji, 30 czerwca, do Wieloletniej Prognozy Finansowej zadanie związane ze spłatą spadkobierców majątku w Samoklęskach.

Elżbieta Remiszewska
skarbnik powiatu lubartowskiego
Wprowadzamy przedsięwzięcie na okres pięciu lat do Wieloletnie Prognozy Finansowej w związku z przygotowaną wstępną propozycją ugodową, jaka została zaprezentowana

- To nowe przedsięwzięcie w dokumencie, wprowadzamy je na okres pięciu lat w związku z przygotowaną wstępną propozycją ugodową, jaka została zaprezentowana. Obie strony na ten moment jeszcze dyskutują na temat tej ugody - powiedziała podczas sesji Elżbieta Remiszewska, skarbnik powiatu lubartowskiego.

Według danych przyjętych w WPF powiat jest gotowy wypłacić spadkobiercom 2,1 mln zł. Ale nie od razu. Samorząd wstępnie przygotował się na spłacanie tego zobowiązania w ratach, rocznie po 420 tys. zł przez pięć kolejnych lat. To na razie tylko wstępne przygotowanie finansów Starostwa Powiatowego w Lubartowie, bowiem ugody jeszcze nie osiągnięto.

Zacna historia majątku w Samoklęskach

Dwór w Samoklęskach powstał ponad 200 lat temu.

- Prawdopodobnie zbudował go jeden z architektów Puław, Chrystian Aigner, około 1800 roku dla brygadiera Ciesielskiego, jednego z metrów młodych Czartoryskich. Niewykluczone, że samo założenie parkowo-ogrodowe projektowała osobiście księżna Izabela. Potem trafił w ręce generała Jana Weysenhoffa, dzielnego żołnierza Kościuszki, Napoleona i powstania listopadowego. Od Weysenhoffów kupili go w 1888 roku Kuszlowie, którzy okazali się świetnymi gospodarzami - pisał na łamach „Wspólnoty" kilka lat temu Zbigniew Smółko.

Zabytek miał być nowoczesny. Ale nie wyszło...

Nieruchomość została odebrana właścicielom po II wojnie światowej na podstawie tzw. dekretu Bieruta. Kilkadziesiąt lat temu nieruchomość przekazano Starostwu Powiatowemu w Lubartowie. Na przełomie XX i XXI wieku w obiekcie funkcjonował dom opieki społecznej podlegający pod władze powiatu lubartowskiego. W 2004 roku pensjonariusze zostali przeniesieni do DPS-u w Ostrowie Lubelskim.

W kolejnych latach nieruchomość była nieużywana. W 2006 roku powiat zdecydował się sprzedać nieruchomość prywatnemu przedsiębiorcy z Łuszczowa. Ówczesna cena za nieruchomość wynosiła nieco ponad 1 mln zł. Jak mówił inwestor, miał tam powstać „bardzo nowoczesny ośrodek szkoleniowy", zapowiadał też budowę hotelu. Nic z tego ostatecznie nie wyszło. Obecnie obiekt niszczeje.

Dominik Smagała

Kobieta i jej dzieci przeżywały koszmar. Areszt dla 40-latka za znęcanie

ŁĘCZNA: Do aresztu trafił mężczyzna podejrzany o znęcanie się psychicznie i fizycznie nad swoją partnerką. Wyzywał, popychał, wielokrotnie uderzył, groził pozbawieniem życia. Wobec jej dzieci stosował przemoc psychiczną.

Fot.KPP Łęczna

Za popełnione przestępstwa grozi mu kara do ośmiu lat pozbawienia wolności

Policjanci w niedzielę (29 czerwca) zostali wezwani na interwencję domową w jednym z mieszkań na terenie powiatu łęczyńskiego.

- Na miejscu okazało się, że 40-letni mężczyzna pod wpływem alkoholu wszczął awanturę, podczas której wyzywał swoją partnerkę, szarpał ją i uderzył. Podczas interwencji był agresywny. Jak się okazało, miał ponad 2,5 promila alkoholu w organizmie. Funkcjonariusze zatrzymali agresora i przewieźli do policyjnej celi. Podczas prowadzonego postępowania okazało się, że mężczyzna od kilku lat znęcał się fizycznie i psychicznie nad kobietą. Podczas wszczynanych awantur wyzywał, szarpał, popychał, groził pozbawianiem życia, wielokrotnie ją uderzał, powodując obrażenia ciała. Przemocy psychicznej doświadczały również małoletnie dzieci partnerki. Wyzywał je słowami wulgarnymi - opisuje aspirant sztabowy Magdalena Krasna z KPP w Łęcznej.

Zebrane przez śledczych materiały pozwoliły na przedstawienie 40-latkowi zarzutu znęcania się fizycznego i psychicznego nad partnerką oraz zarzutu znęcania się psychicznego nad małoletnimi dziećmi partnerki.

We wtorek (1 lipca) sąd go aresztował na okres trzech miesięcy.

Grozi mu kara do ośmiu lat pozbawienia wolności.

Joanna Niećko

Lubartowska szkoła żegna byłego nauczyciela. Śp. Edward Szostak miał 85 lat

1 lipca w kościele Matki Bożej Nieustającej Pomocy odprawiono mszę świętą pogrzebową w intencji śp. Edwarda Szostaka, byłego nauczyciela praktycznej nauki zawodu w Regionalnym Centrum Edukacji Zawodowej. Został pochowany na cmentarzu parafialnym w Lubartowie.

Szkoła opublikowała wspomnienie o zmarłym.

- Edward Szostak, urodzony 11 lutego 1940 r. w Tarle, był zatrudniony w Regionalnym Centrum Edukacji Zawodowej w Lubartowie od 3 stycznia 1966 r. jako ślusarz, a od 1 września 1972 r. jako nauczyciel zawodu klas ślusarskich - nauczyciel praktycznej nauki zawodu w dziale mechanicznym. 31 sierpnia 1992 r. przeszedł na emeryturę, kontynuując jednocześnie pracę w niepełnym wymiarze czasu do 31 sierpnia 2001 r. Ukończył 3-letnią szkołę zasadniczą zawodową o specjalności mechanik ślusarz w Jaworze. Uzyskał dyplom mistrza w zawodzie ślusarstwo usługowe. Ukończył kurs pedagogiczny dla nauczycieli szkół zawodowych. W pracy pedagogicznej wyróżniał się dużą wiedzą zawodową i znajomością problemów dydaktyczno-wychowawczych występujących w warsztacie szkolnym. Zdyscyplinowany i sumiennie wykonujący swoje obowiązki. Cieszył się uznaniem wśród nauczycieli i młodzieży - napisano na stronie RCEZ.

Marcin Kusyk

Jak ze zdrowiem u rolników? Akcja lubartowskiego KRUS-u

Akcję profilaktyczną na rzecz poprawy stanu zdrowia przygotował dla rolników KRUS w Lubartowie.

Placówka Terenowa Kasy Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego w Lubartowie, we współpracy z Narodowym Funduszem Zdrowia, zaprasza rolników z terenu powiatu lubartowskiego do udziału w akcji profilaktycznej. To akcja na rzecz poprawy stanu zdrowia rolników. Organizatorzy przygotowali: pomiar składu ciała z omówieniem wyników, informacje nt. programów profilaktycznych, informacje nt. portali o tematyce zdrowotnej, informacje nt. świadczeń uzdrowiskowych, możliwość wyrobienia EKUZ oraz informacje nt. Internetowego Konta Pacjenta.

Akcja odbędzie się w środę, 9 lipca, w godz. 10-13 w Placówce Terenowej KRUS w Lubartowie (ul. Lipowa 2A).

Dominik Smagała

LUB

eprasa.pl fdaf88d0c1

Kto szkodził puławskim Azotom?

Europosłanka chce ukarania winnych

Zdaniem Marty Wcisło rezygnacja z budowy bloku gazowo-parowego i decyzja o budowie bloku węglowego przyniosła Grupie Azoty milionowe straty. Europosłanka złożyła zawiadomienie do prokuratury - chodzi o działanie na szkodę spółki i wyrządzenie szkody majątkowej wielkich rozmiarów.

Fot.Ilanna Niecko

***Marta Wcisło,** europoseł*
- To było działanie na szkodę spółki. Świadome i kosztowne. Dlatego oczekuję wszczęcia śledztwa i pociągnięcia do odpowiedzialności tych, którzy podejmowali te decyzje

Wcisło: Oczekuję pociągnięcia do odpowiedzialności

Europoseł KO Marta Wcisło złożyła do Prokuratury Krajowej zawiadomienie w sprawie działań poprzednich zarządów Grupy Azoty Puławy. Jej zdaniem kierownictwo zakładów w latach 2016-2023 mogło działać na szkodę spółki doprowadzając do odstąpienia od budowy bloku gazowo-parowego.

- Puławy miały mieć dwie nogi energetyczne – blok węglowy i nowoczesny blok gazowo-parowy. Ten drugi miał być źródłem zysków, bezpieczeństwa i niezależności energetycznej. Miał też umożliwić udział w rynku mocy i przynosić spółce stałe dochody. Niestety, projekt zaorano. Skutki tej decyzji? Już dziś wiemy, że to ponad 200 mln zł strat z tytułu zaniechanej inwestycji oraz kolejne dziesiątki milionów rocznie utraconych przychodów - mówi Marta Wcisło i dodaje:

- To było działanie na szkodę spółki. Świadome i kosztowne. Dlatego oczekuję wszczęcia śledztwa i pociągnięcia do odpowiedzialności tych, którzy podejmowali te decyzje. Azoty to nie łup polityczny – to jeden z filarów polskiej gospodarki i bezpieczeństwa energetycznego.

Pod koniec maja zawiadomienie do prokuratury o podobnej treści złożył obecny zarząd puławskiej spółki.

„Grupa Azoty Puławy informuje, że 28 maja 2025 r. przekazała do Prokuratury Krajowej zawiadomienie o uzasadnionym podejrzeniu popełnienia, w maju 2023 r., przestępstwa nadużycia zaufania w obrocie gospodarczym i wyrządzenia spółce Grupa Azoty Puławy szkody majątkowej w wielkich rozmiarach przez nadużycie uprawnień i niedopełnienie obowiązków przez osoby obowiązane do zajmowania się sprawami majątkowymi i działalnością gospodarczą Grupy Azoty Puławy, w związku z zawarciem Aneksu nr 5 do umowy na Budowę Bloku Energetycznego w oparciu o paliwo węglowe w Puławach. Spółka analizuje również zasadność złożenia takiego zawiadomienia w związku z podjęciem samej decyzji o realizacji Budowy Bloku Energetycznego w oparciu o paliwo węglowe" - czytamy w komunikacie Grupy Azoty Puławy.

Blok miał stanąć w 2022 r.

Umowę na budowę i uruchomienie bloku węglowego puławskie Azoty podpisały z Polimexem-Mostostalem we wrześniu 2019 roku. Kontrakt opiewał na kwotę 1,16 mld zł. Pierwotnie inwestycja miała zakończyć się w III kwartale 2022 roku. Tak jednak się nie stało. Termin zakończenia był wielokrotnie przekładany przez wykonawcę, który tłumaczył się m.in. koniecznością wykonania „dokładniejszych testów i analiz w zakresie zjawisk związanych ze spalaniem, w powiązaniu z dystrybucją powietrza do kotła i koniecznością modernizacji urządzeń pomocniczych, „nieprzewidzianymi problemami technicznymi podczas rozruchu", czy awarią turbiny parowej.

Nie tylko terminy realizacji bloku węglowego uległy zmianie. Inwestycja okazała się także droższa, bo w międzyczasie wykonawca zażądał zwiększenia finansowania. Blok wciąż nie jest ukończony.

Marta Pietroń

Kto da „drugie życie" strażackiemu starowi?

Fot.OSP Karmanowice

Star 244 z 1978 r. w OSP Karmanowice skończył już służbę. Ale strażacy liczą na to, że ktoś da mu drugie życie

Druhowie z OSP w Karmanowicach w gminie Wąwolnica szukają nowej remizy dla swojego stara. Pojazd zrobił miejsce dla nowego wozu bojowego.

Pod koniec 2020 r. strażacy z Karmanowic kupili lekki samochód pożarniczy marki Iveco. Oprócz tego mieli do dyspozycji stara 244 z 1978 r. Niestety pojazd ten jest mocno wysłużony i nie spełnia standardów.

- Dbaliśmy o niego i dbamy do tej pory, staraliśmy się, aby nas nie zawodził. Niestety bywało różnie - opowiadał Wspólnocie Adam Bieniek, prezes OSP w Karmanowicach

Zakupione przez strażaków iveco, sprawdzało się w wielu sytuacjach, ale nieraz nie spełniało swego zadania. Dlatego druhowie pomyśleli o zakupie samochodu średniego, który np. przydałby się w trudnym terenie. I udało się. W czerwcu nabyli mana.

Ale trzy pojazdy w karmanowickiej remizie to za dużo. 1 lipca ich 47-letni star przeszedł na emeryturę. Strażakom nie jest już potrzebny.

- Jeśli ktoś byłby zainteresowany, żeby dać drugie życie naszemu staruszkowi 244, prosimy o kontakt pod numerem 602479607. Póki co pozostaje on z nami, aby 14.09.2025 r. podczas dożynek wiejskich oficjalnie wprowadzić nowego następcę do naszych szeregów - poinformował w mediach społecznościowych prezes OSP w Karmanowicach.

Marta Pietroń

Amator perfum będzie tłumaczył się przed sądem

40-latek z Puław myślał, że mu się upiecze. A jednak nie. Puławscy kryminalni ustalili, że to właśnie on stoi za kradzieżą perfum z jednej z miejscowych drogerii. Mężczyzna wyniósł towar na 7 tys. zł.

Fot.KPP Puławy

40-latek w czerwcu z jednej z drogerii w Puławach wyniósł 23 flakony perfum

W czerwcu do puławskiej komendy policji pracownicy jednej z tutejszych drogerii kilkukrotnie zgłaszali kradzież perfum. W sumie straty wycenili na ponad 7 tys. zł.

- Sprawca kradł po jednym, maksymalnie dwa flakony perfum jednorazowo, licząc chyba na to, że w sytuacji „wpadki" będzie odpowiadał za wykroczenie i co najwyżej dostanie mandat - mówi kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach i dodaje:- Jak się okazało, bardzo się przeliczył. W sytuacji gdy do kradzieży dochodzi w krótkich odstępach czasu i w podobnych okolicznościach, a łączna wartość szkód uzasadnia odpowiedzialność za przestępstwo, to sprawca odpowiada za to jak za jedno przestępstwo. Tak też było w tej sytuacji.

Policjanci ustalili, że za kradzieżami może stać 40-letni mieszkaniec Puław. Został przesłuchany i usłyszał zarzut kradzieży 23 flakonów perfum. Będzie odpowiadał przed sądem. grozi mu do 5 lat więzienia.

Marta Pietroń

PUL

Pilnujmy swoich dzieci! Niedopilnowanie pociechy może zakończyć się tragedią!

Policjanci przypominają o rozwadze i konieczności pilnowania dzieci. Piątkowa historia na szczęście zakończyła się szczęśliwie.

W piątek, 3 lipca, po kilku godzinach poszukiwań odnaleziony został 7-letni chłopiec, który zagubił się w jednej w lubelskich galerii handlowych podczas zakupów. Chłopiec sam opuścił obiekt, wyszedł na ulicę i nie potrafił odnaleźć drogi do domu.

Został odnaleziony na stacji paliw na drugim końcu miasta. 7-latka zauważył mężczyzna, który o jego zaginięciu dowiedział się z komunikatów w mediach.

- Cała historia zakończyła się szczęśliwie, jednak była powodem stresu rodziny chłopca, zaangażowania kilkudziesięciu funkcjonariuszy i wielu zagrożeń dla samego chłopca. Komendant komisariatu VII Policji w Lublinie ogłosił alarm dla jednostki, dodatkowo policjantów wspierali koledzy z komendy miejskiej Policji w Lublinie - mówi nadkomisarz Andrzej Fijołek, rzecznik prasowy Komendy Wojewódzkiej Policji w Lublinie.

Policja apeluje o rozwagę i pilnowanie swoich dzieci zarówno podczas zakupów, jak i wypoczynku. Okres wakacji niesie ze sobą wiele zagrożeń, a zwłaszcza nad wodą, gdzie wystarczy chwila nieuwagi i niedopilnowanie dziecka może zakończyć się tragicznie.

Agnieszka Gołębiowska

eprasa.pl fdaf88d0c1

Śledztwo w sprawie nieprawidłowości na wysypisku po dwóch zawiadomieniach

Sytuacja na wysypisku śmieci w Poniatowej Wsi nadal wzbudza duże poruszenie wśród mieszkańców, którzy mają szereg zastrzeżeń do jego funkcjonowania. Trwa prokuratorskie śledztwo.

Do Prokuratury Rejonowej w Opolu Lubelskim wpłynęły dwa zawiadomienia dotyczące nieprawidłowości na składowisku odpadów w Poniatowej Wsi – od Wojewódzkiego Inspektoratu Ochrony Środowiska w Lublinie oraz Komitetu STOP Wysypisku Śmieci w Poniatowej Wsi. Jak informuje prokurator Tomasz Lewtak, sprawy te zostały połączone i rozpatrywane są w ramach jednego postępowania, które wszczęto 11 kwietnia br.

Postępowanie toczy się w kierunku przestępstwa z art. 183 § 1 Kodeksu karnego dotyczącego naruszenia przepisów o ochronie środowiska. Obecnie prowadzone są czynności dowodowe, w tym przesłuchania świadków.

Ze względu na dobro śledztwa prokuratura nie ujawnia szczegółów dotyczących przebiegu postępowania ani jego wyników. Sprawa budzi duże zainteresowanie społeczne i jest uważnie śledzona zwłaszcza przez mieszkańców.

W ciągu kilku ostatnich lat strażacy co jakiś czas wzywani byli do gaszenia pożarów na wysypisku śmieci w Poniatowej Wsi

Fot. Marta Pietroń

Tomasz Lewtak,
zastępca prokuratora rejonowego w Opolu Lubelskim

Postępowanie pozostaje w toku, prowadzone są w nim czynności dowodowe, między innymi przesłuchania świadków. Z uwagi na dobro prowadzonego śledztwa, na jego obecnym etapie nie możemy udzielić szczegółowych informacji o prowadzonych czynnościach oraz ich wynikach.

Porażające wyniki kontroli

Przypomnijmy. Od września 2024 do stycznia 2025 roku trwała kontrola wysypiska. W jej wyniku Wojewódzki Inspektorat Ochrony Środowiska ujawnił aż 23 naruszenia i siedem wykroczeń na składowisku odpadów w Poniatowej Wsi. Wśród najpoważniejszych problemów znalazły się nieszczelne odcieki przedostające się do gruntu oraz przekroczenie dozwolonej wysokości składowiska. Skandaliczna była również ewidencja odpadów i nieprawidłowe magazynowanie preparatów do rekultywacji.

- Przed tą kontrolą były wcześniejsze kontrole, podkreślam, było ich wiele, prowadzone przez przeszkoloną kadrę i osoby o odpowiedniej wiedzy i doświadczeniu pracujące w WIOŚ. Jednak, co zastanawia i zadziwia, nie wykazywały procederu na tak znaczącą skalę. Z powodu uwag mieszkańców, którzy zgłaszali swoje obawy o prawidłowość procesu i przebieg rekultywacji, wielokrotnie były organizowane zebrania, na których Zarząd GPGK i kierownik składowiska zapewniali, że wszystkie działania prowadzone na składowisku są zgodne z obowiązującym w tym zakresie prawem, wydanymi przez Urząd Marszałkowski decyzjami i dokumentacją projektową. To, co przeczytaliśmy w protokole z ostatniej kontroli, ukazało mi nieprawidłowości na tak znaczną skalę, której się nie spodziewałem i która przerosła moje najśmielsze obawy, ponieważ byliśmy cały czas wszyscy zapewniani, że proces rekultywacji pod względem technicznym przebiega prawidłowo - mówił w marcu Paweł Karczmarczyk, burmistrz Poniatowej.

Będą konsekwencje?

W odpowiedzi na te ustalenia, w marcu zorganizowano posiedzenie gminnej komisji w Urzędzie Miejskim w Poniatowej – wzięli w nim udział m.in. przedstawiciele lokalnych władz, GPK oraz członkowie społecznego ruchu „Stop Wysypisku Śmieci w Poniatowej Wsi". Gminne władze obiecały zdecydowane działania naprawcze i pełną współpracę z WIOŚ-em.

Nowy prezes spółki GPK, Tomasz Gontarz, przyznał, że składowisko było prowadzone niezgodnie z prawem – nie tylko wskazując braki kompetencyjne, ale i deklarując natychmiastowe zamknięcie składowiska oraz wdrożenie procedur uszczelniających ewidencję i przyjmowanie odpadów. GPK rozpoczęło realizację siedmiu zaleceń pokontrolnych – m.in. wdrożyło weryfikację odpadów już na etapie przyjęcia na składowisko.

Wśród wytycznych znalazła się też priorytetowa likwidacja zarzewi ognia, które pojawiły się przez samozapłon odpadów. Spółka podpisała umowę z kancelarią prawną ds. środowiskowych oraz zaplanowano audyt prawno-środowiskowy – pierwsze kroki w stronę rekultywacji, zamknięcia składowiska i pełnego bezpieczeństwa środowiskowego.

Mieszkańcy z niecierpliwością oczekują ostatecznego zamknięcia wysypiska, a lokalne władze zapewniają, że za zaniedbania odpowiedzialne osoby zostaną wyciągnięte do odpowiedzialności

Agnieszka Gołębiowska

Znajdź pracę ze Wspólnotą

Powiatowy Urząd Pracy w Lublinie

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Nauczyciel przedszkola, Kierz	1	4 666,00 zł	u
Spawacz MIG/MAG, Barak/Sigma	1	5 500,00 zł	u
Piekarz, Panieńszczyzna/GS		5 300,00 zł	z
Technik elektryk, Łuszczów Drugi/MONTECH	1	7 000,00 zł	u
Ślusarz/spawacz, Łuszczów Drugi/MONTECH	1	7 000,00 zł	u
Konstruktor - mechanik, Łuszczów Drugi/MONTECH	1	10 000,00 zł	u
Pomoc kuchenna, Kazimierzówka/Lazur	1	4 666,00 zł	u
Pracownik przy produkcji blachy, Mętów	1	4 666,00 zł	u
Magazynier, Mętów	1	4 666,00 zł	u
Pomocnik piekarza, Żabia Wola	1	4 666,00 zł	u
Pomocnik cukiernika, Żabia Wola	1	4 666,00 zł	u
Mechanik samochodowy, Malinowszczyzna	1	4 666,00 zł	u
Robotnik budowlany, Bełżyce/MARBOT	1	5 000,00 zł	u
Pomocnik blacharza, Ciecierzyn/Łukasiewicz	1	4 666,00 zł	u
Pomocnik lakiernika Ciecierzyn/Łukasiewicz	1	4 666,00 zł	u
Lakiernik, Ciecierzyn/Łukasiewicz	1	4 666,00 zł	u
Sprzedawca, Kajetanówka	1	4 666,00 zł	u
Montażysta balustrad, Płouszowice/Stępniak	1	11 000,00 zł	u
u – umowa o pracę; z – umowa zlecenie			

Miejski Urząd Pracy w Lublinie

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Hydraulik – monter c.o, Lublin/Szlachetka	1	4 666,00 zł	u
Specjalista do spraw szkoleń, Lublin	1	4 666,00 zł	u
Rejestratorka medyczna, Lublin/CENTERMED		30,5 zł/godz.	z
Sprzątaczka, Lublin/CENTERMED		30,5 zł/godz.	z
Kierownik działu produkcji, Lublin/DARMEX	1	5 300,00 zł	u
Stolarz, Lublin/DARMEX	1	5 300,00 zł	u
Pracownik produkcji, Lublin/DARMEX	1	5 300,00 zł	u
Serwisant, Lublin/MULTI-FRIGO	1	4 666,00 zł	u
Woźna, Lublin/SP nr 18	1	4 670,00 zł	u
Referent, Lublin/19 Brygada Zmechanizowana	1	5 145,00 zł	u
Specjalista do spraw handlowych, Lublin/STANDARD		4 800,00 zł	z
Specjalista do spraw płac, Lublin/STANDARD		4 800,00 zł	z
Pracownik gospodarczy, Lublin		30,5 zł/godz.	z
Główny księgowy, Lublin	1	7 000,00 zł	u
Kucharz kuchni bengalaskiej, Lublin	1	4 666,00 zł	u
Serwisant elektronicznych systemów ppoż., Lublin/KONSPOŻ	1	4 666,00 zł	u
Mechanik warsztatu, Lublin/KONSPOŻ	1	4 666,00 zł	u
u – umowa o pracę; z - umowa zlecenie			

Nieustąpienie pierwszeństwa sporo go kosztowało

POWIAT OPOLSKI: To kolejne zdarzenie na tym skrzyżowaniu.

W piątkowe popołudnie, 4 lipca doszło do kolejnego zdarzenia drogowego na skrzyżowaniu ulic Opolskiej i Fabrycznej w Poniatowej. 70-letni kierowca Forda z gminy Poniatowa, jadąc ul. Fabryczną od strony centrum, nie ustąpił pierwszeństwa przejazdu i wjechał na skrzyżowanie bez zachowania ostrożności, pomimo znaku STOP. W rezultacie zderzył się z nadjeżdżającym Volvo, kierowanym przez 34-latka z Lublina.

Fot. KPP Opole Lubelskie

Na miejscu interweniowały służby ratunkowe. Na szczęście nikt nie doznał obrażeń

Na miejscu interweniowały służby ratunkowe. Na szczęście nikt nie doznał obrażeń. Obaj kierowcy byli trzeźwi, co potwierdziły przeprowadzone badania. Samochody poniosły jedynie uszkodzenia — nie było potrzeby hospitalizacji uczestników zdarzenia.

Policjanci przypominają o zachowaniu ostrożności na skrzyżowaniach, zwłaszcza przy znakach STOP. To obowiązek, którego nie wolno lekceważyć. Wysokie temperatury i upały mogą powodować zmęczenie i senność, co znacząco obniża koncentrację. Kierowcy powinni regularnie robić przerwy, schłodzić wnętrze auta i dbać o nawodnienie.

- Aby uniknąć niebezpiecznych sytuacji, kluczowe jest, aby kierowcy byli skoncentrowani na drodze i wypoczęci, gdyż zmęczenie oraz brak uwagi mogą prowadzić do tragicznych w skutkach zdarzeń drogowych. Dbajmy o siebie i innych – bezpieczeństwo na drodze to nasza wspólna odpowiedzialność. Bądźmy czujni i odpowiedzialni! - podkreśla komisarz Sabina Piłat-Kozieł.

Nieodpowiedzialny kierowca dostał mandat w wysokości 1100 zł, a na jego konto wpadło 10 punktów karnych

Agnieszka Gołębiowska

WSP

eprasa.pl fdaf88d0c1

Dyrektor dużego szpitala zrezygnował. Wiemy, kto go zastąpi

Piotr Rybak, dotychczasowy dyrektor Centrum Onkologii Ziemi Lubelskiej zrezygnował ze stanowiska.

Fot. Joanna Niećko

Zamieszkały w powiecie łęczyńskim Piotr Rybak dyrektorem COZL przy ul. Jaczewskiego został we wrześniu 2024 roku. W kółku - Piotr Matej

Nieoficjalne informacje dotyczące rezygnacji dyrektora COZL ze stanowiska pojawiły się już w poniedziałek (30 czerwca). Urząd Marszałkowski Województwa Lubelskiego potwierdził je następnego dnia w oficjalnym komunikacie.

Z niego wynika, że Zarząd Województwa Lubelskiego przyjął rezygnację Piotra Rybaka z pełnienia funkcji dyrektora Centrum Onkologii Ziemi Lubelskiej im. św. Jana z Dukli przy ul. Jaczewskiego w Lublinie. Poniedziałek (30 czerwca) był ostatnim dniem pracy Rybaka w COZL.

- Od wtorku 1 lipca br. do czasu wyłonienia w konkursie nowego kandydata na dyrektora funkcję tę będzie pełnił Piotr Matej. Matej zna COZL, pełnił już obowiązki dyrektora Centrum Onkologii po śmierci śp. prof. Elżbiety Starosławskiej. Podobne jak poprzednio pracę w COZL będzie łączył z zarządzaniem Wojewódzkim Szpitalem Specjalistycznym im. Stefana Kardynała Wyszyńskiego w Lublinie - przekazała Anna Nycz z zespołu prasowego UMWL w Lublinie.

Zamieszkały w powiecie łęczyńskim Piotr Rybak dyrektorem COZL przy ul. Jaczewskiego został we wrześniu 2024 roku. Oznaczało to dla niego rezygnację z mandatu radnego sejmiku województwa lubelskiego, gdzie dostał się z listy PiS. Zastąpił Piotr Mateja, który pełnił obowiązki dyrektora po śmierci Elżbiety Starosławskiej, która zmarła w marcu 2024 r.

Sam Rybak od 2015 roku kierował Szpitalem Powiatowym w Puławach, a wcześniej zarządzał Szpitalem Powiatowym w Łęcznej. W poprzedniej kadencji był nieetatowym członkiem zarządu powiatu łęczyńskiego.

Natomiast Matej jest aktualnie dyrektorem Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego im. Stefana Kardynała Wyszyńskiego SPZOZ przy al. Kraśnickiej w Lublinie. W maju 2020 r. został p.o. dyrektora tej placówki.

Joanna Niećko

KUL rozstaje się ze sławą kardiochirurgii. Profesor odszedł też ze szpitala w Lublinie

Lublin: Prof. Michał Zembala nie będzie już prorektorem KUL. Niedawno zrezygnował też z kierowania oddziałem w szpitalu przy al. Kraśnickiej.

Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II poinformował o zmianie w strukturze uczelni. Chodzi o prof. Michała Zembalę, który był prorektorem ds. klinicznych i rozwoju badań klinicznych.

- Wspólną decyzją rektora KUL oraz prof. Michała Zembali, od nowego roku akademickiego prof. Michał Zembala nie będzie już pracownikiem Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, tym samym - co oczywiste - przestanie pełnić funkcję prorektora KUL. Całość spraw związanych z tworzeniem i prowadzeniem oddziałów klinicznych dla kierunku lekarskiego od 1 października będzie w gestii prof. Macieja Banacha, prorektora ds. Collegium Medicum KUL. Serdecznie dziękujemy prof. Michałowi Zembali za współpracę i wkład pracy włożony w tworzenie bazy klinicznej naszego Uniwersytetu w szpitalach województwa lubelskiego - przekazał Wojciech Andrusiewicz, rzecznik prasowy KUL-u.

Prof. Zembala prorektorem ds. klinicznych i rozwoju badań klinicznych Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II był od 2024 roku. W przeszłości był ordynatorem Oddziału Kardiochirurgii, Transplantacji Serca i Płuc oraz Mechanicznego Wspomagania Krążenia w Śląskim Centrum Chorób Serca w Zabrzu.

Do niedawna kierował też oddziałem kardiochirurgii w Wojewódzkim Szpitalu Specjalistycznym im. Stefana kardynała Wyszyńskiego przy al. Kraśnickiej w Lublinie. Jak wynika z doniesień medialnych zrezygnował z kierowania oddziałem. To oddział bez kontraktu z NFZ. Powód rezygnacji z kierowania oddziałem wyjaśnił w rozmowie z Wirtualną Polską.

- Ten projekt dla mnie na razie jest zakończony. Z różnych powodów, ale przy tej niechęci środowiska kardiochirurgicznego, aby uruchomić ten oddział i niemożności otrzymania kontraktu, nie ma tam dużej perspektywy działania. A w międzyczasie pojawiło się szereg innych propozycji, które rozpocząłem - tłumaczy prof. Zembala, cytowany przez WP.

Prof. Zembala jest synem kardiochirurga Mariana Zembali, który był także ministrem zdrowia oraz posłem.

Joanna Niećko

100. urodziny mieszkanki gminy Żyrzyn

W środę, 2 lipca, 100 lat skończyła Genowefa Grobel. Z życzeniami i gratulacjami do jubilatki zawitał wójt gminy Żyrzyn i kierownik ZUS w Puławach.

Fot. Andrzej Bujek, Wójt Gminy Żyrzyn

Z życzeniami i gratulacjami do jubilatki wybrał się wójt gminy Żyrzyn Andrzej Bujek oraz Anna Żywicka, kierownik inspektoratu ZUS w Puławach

Pani Genowefa całe życie jest związana z miejscowością Osiny. Tu się urodziła 2 lipca 1925 r. i tu mieszka do dziś. Tu razem z mężem wychowywała trójkę swoich dzieci - córkę i dwóch synów. Długo mogła cieszyć się małżeńskim szczęściem. Mąż jubilatki zmarł 4 lata temu.

- Dziś tato miałby 101 lat - mówi córka pani Genowefy.

Mieszkanka Osin była krawcową, ale jak opowiadają bliscy nie pracowała w żadnym zakładzie. Skupiła się na dzieciach i tym, by stworzyć im ciepły, pełen miłości dom.

- Mama nigdy nie narzekała na brak zajęcia, bo w domu były i krowy, i kury, i świnie. Nauczyła nas, że rodzina jest największa wartością, nie to, co ma się na koncie, ale kogo ma się w domu - mówi córka i dodaje:

- Choć z rodzeństwem jesteśmy rozrzuceni po całej Polsce, wszyscy jadą do niej nie z musu, a z ogromną radością.

Mieszkanka Osin doczekała się 5 wnucząt i 5 prawnuków. Wciąż cieszy się dobrym zdrowiem. To, na co może narzekać to jedynie słuch.

W piątek, 4 lipca, do jubilatki z życzeniami zawitał wójt gminy Żyrzyn Andrzej Bujek, który przekazał kwiaty i upominek wraz z listem gratulacyjnym od Premiera RP. Towarzyszyła mu Anna Żywicka. Kierownik inspektoratu ZUS w Puławach oprócz kwiatów i gratulacji przywiozła także radosną nowinę - decyzję o przyznaniu świadczenia honorowego z ZUS.

Marta Pietroń

WSP

eprasa.pl fdaf88d0c1

Nieletni uchodźcy zostali ulokowani w Wiosce Dziecięcej SOS w Biłgoraju. Granicę przekroczyli nielegalnie

- W Biłgoraju są dwie osoby, które nielegalnie przekroczyły polską granicę i przewiezione zostały do jednej z placówek opiekuńczo-wychowawczych przez Straż Graniczną - potwierdziła wicestarosta biłgorajski Beata Strzałka. Władze powiatu nie ukrywają, że nie są zadowolone z takiego obrotu sprawy. Politycy różnych opcji reagują.

W przestrzeni publicznej pojawiły się informacje, że na terenie powiatu biłgorajskiego pojawili się uchodźcy. Jako pierwszy informację upublicznił Łukasz Borowiec w komentarzu do postu posła Marcina Romanowskiego, który napisał, że nie żyje 24-letnia Polka, która zmarła po brutalnym ataku Wenezuelczyka. Borowiec poinformował o dwóch 17-letnich czarnoskórych „zalegalizowanych przez Tuska imigrantach" przebywających w Wiosce Dziecięcej w Biłgoraju.

Nieletni uchodźcy w Biłgoraju. Starostwo potwierdza, że 1 lipca wicestarosta Beata Strzałka wydała oświadczenie, w którym potwierdziła informacje, że na terenie powiatu rzeczywiście znajdują się nieletni uchodźcy. Nie podała ich wieku, ani dokładnej lokalizacji, potwierdziła, że chodzi o placówkę na terenie Biłgoraja: - Odpowiadając na pytanie, czy na terenie powiatu biłgorajskiego znajdują się uchodźcy, niestety muszę potwierdzić, że tak dwóch nieletnich. Pierwszy został przetransportowany przez Straż Graniczną w dniu 8 maja bieżącego roku w godzinach nocnych do placówki na terenie naszego powiatu. Dwa dni później kolejny. Postanowieniem sądu zostali umieszczeni w placówce na terenie powiatu biłgorajskiego, a dokładnie w Biłgoraju - potwierdziła wicestarosta Strzałka.

„Poprzez zajęcie tych miejsc przez cudzoziemców, nie dysponujemy miejscami dla polskich dzieci"

Beata Strzałka podkreśla, że decyzja sądu jest trudna do zrealizowania w naszej społeczności, zwłaszcza w sytuacji, gdy w pieczy zastępczej brakuje miejsc dla polskich dzieci:

- Myślę, że tego typu działania są trudne dla nas, dla samorządowców, ale też przede wszystkim dla osób, które te postanowienia muszą wykonywać. Obydwaj nieletni w tej chwili znajdują się w placówce z obywatelami polskimi. Powiat biłgorajski nie ma w swoich zasobach placówki dla uchodźców, dla cudzoziemców, dlatego wykonanie tego postanowienia, tego zadania jest dla nas niezmiernie trudne. Myślę, że przede wszystkim powoduje to problem z umieszczeniem w pieczy zastępczej dzieci, które na chwilę obecną, również postanowieniem sądu, powinny zostać umieszczone w naszych placówkach. Poprzez zajęcie tych miejsc przez osoby nieletnie, przez cudzoziemców, niestety tymi miejscami nie dysponujemy - przyznaje wicestarosta Strzałka.

Beata Strzałka, wicestarosta biłgorajski: Powiat biłgorajski nie ma w swoich zasobach placówki dla uchodźców, dla cudzoziemców, dlatego wykonanie tego postanowienia sądu jest dla nas niezmiernie trudne

Czy takie osoby powinny trafiać do małych miejscowości i takich placówek"

Wicestarosta porusza również kwestię obcowania i bytowania osób, które mają ogromną barierę językową:

- Myślę, że jest to problem zarówno dla wychowawców w tej placówce, jak również dla dzieci, które na co dzień funkcjonują w tej samej przestrzeni. Pozostaje też sfera kontaktów, ale i tej bariery językowej, kulturowej, a przede wszystkim edukacyjnej, bo w momencie kiedy dzieci trwają do placówki, wiadomo, że podejmowane są wszelkie działania wychowawcze, również te edukacyjne. W przypadku tych dwóch młodych ludzi jest to znacznie trudne. Myślę, że należałoby zapytać rządzących, panią ministrę, jakie przepisy i jakie regulacje w tym zakresie powinny powstać. Czy rzeczywiście te osoby młodociane, nieletnie, podające się za takie osoby, tak poświadczają w oświadczeniach, które są składane, powinny trafiać do małych miejscowości, do placówek, które do tej pory obsługiwały i w pewien sposób konsolidowały dzieci będące obywatelami polskimi. Czy zasadne jest to, aby rzeczywiście ten kontakt na zasadzie takiej integracji był w tym momencie tak szeroki? - mówi Beata Strzałka.

Romanowski interpeluje Na medialne doniesienia błyskawicznie zareagował poseł Marcin Romanowski, który jeszcze w dniu oświadczenia wydanego przez wicestarostę, poinformował, że złożył w tej sprawie interpelację poselską:

- Osoby te mają deklarować niepełnoletność, ale nie przedstawiono żadnych wiarygodnych dokumentów potwierdzających ich tożsamość ani wiek. Co więcej, mieszkańcy wskazują, że mogą to być dorośli mężczyźni podszywający się pod nieletnich - zjawisko znane z krajów Europy Zachodniej. Nie tylko budzi to poważne wątpliwości prawne i kwestie bezpieczeństwa, ale stanowi rażące naruszenie dobra polskich dzieci i zadań systemu pieczy zastępczej - skomentował Romanowski. W opublikowanej interpelacji zadał pytanie: na jakiej podstawie prawnej i decyzji administracyjnej osoby, które nielegalnie przekroczyły granicę Polski, zostały umieszczone w placówce opiekuńczo-wychowawczej w Biłgoraju?

Konfederacja i Republika w Biłgoraju Sytuację opisywała również Konfederacja, która poinformowała, że poseł Piotr Zduńczyk, otrzymał informację o nielegalnych imigrantach od pracowników Wioski Dziecięcej SOS w Biłgoraju, którzy boją się pracować w jednym obiekcie. Do Biłgoraja przyjechała również TV Republika, która zrobiła materiał na żywo o nielegalnych migrantach w naszym mieście.

Matysiak interweniuje

Sprawą zainteresowała się również poseł Paulina Matysiak z partii Razem. W piśmie skierowanym w trybie interwencji poselskiej do wojewody Krzysztofa Komorskiego i wojewódzkiego komendanta policji Tomasza Gila, Paulina Matysiak wezwała do objęcia placówki Programu SOS Wiosek Dziecięcych w Biłgoraju ochroną dodatkowych patroli policji i zabezpieczenia danych jego pracowników i podopiecznych przed nieuprawnionym rozpowszechnianiem, a także do zbadania, czy internetowe komentarze na ich temat nie stanowią przestępstwa nawoływania do przemocy lub nienawiści na tle rasowym i etnicznym. Zaapelowała też, by służby podległe wojewodzie przeciwdziałały dalszej eskalacji emocji oraz dezinformacji, mającej charakter „nagonki motywowanej uprzedzeniami, ksenofobią i rasizmem".

Wioskę Dziecięcą trzeba objąć dodatkową ochroną

Posłanka Razem podkreśla w piśmie, że „państwo ma obowiązek chronić dzieci, niezależnie od ich pochodzenia czy koloru skóry, przed przemocą - także tą słowną i symboliczną" i przestrzega, że bez reakcji odpowiednich organów atmosfera nienawiści wytwarzana wokół placówki „może doprowadzić do tragedii".

Paulina Matysiak zwróciła się do wojewody z konkretnymi postulatami: natychmiastowe objęcie placówki stałym dozorem policji i zwiększenie patroli w jej bezpośrednim otoczeniu. Zidentyfikowanie i zbadanie treści nawołujących do nienawiści lub przemocy, w tym publicznych komentarzy pod postami, które mogą wypełniać znamiona przestępstwa z art. 256 lub 257 Kodeksu karnego. Podjęcie działań informacyjnych i prewencyjnych przez służby podległe Wojewodzie, celem przeciwdziałania eskalacji nastrojów rasistowskich i dezinformacji. Zabezpieczenie danych dzieci i pracowników Wioski przed dalszym rozpowszechnianiem ich tożsamości w przestrzeni publicznej przez osoby trzecie.

Beata Strzałka
wicestarosta biłgorajski

- Na terenie powiatu biłgorajskiego znajdują się uchodźcy, dwóch nieletnich. Pierwszy został przetransportowany przez Straż Graniczną w dniu 8 maja bieżącego roku w godzinach nocnych do placówki na terenie naszego powiatu. Dwa dni później kolejny. Postanowieniem sądu zostali umieszczeni w placówce na terenie powiatu biłgorajskiego, a dokładnie w Biłgoraju

Paulina Matysiak
Razem

- W ostatnich dniach środowiska skrajnie prawicowe, w tym osoby i struktury powiązane z Konfederacją oraz Ruchem Narodowym, rozpętały nagonkę medialną i społeczną przeciwko obecności tych dzieci w placówce opiekuńczej. Punktem zapalnym była informacja o przebywaniu w Wiosce dzieci o innym niż biały kolorze skóry, co zostało podane w sposób wysoce insynuacyjny w oficjalnym poście Konfederacji na Facebooku, który wygenerował falę komentarzy zawierających nawoływania do mobilizacji i gróźb wobec placówki oraz jej podopiecznych

Marcin Romanowski
poseł RP

- Na jakiej podstawie prawnej i decyzji administracyjnej osoby, które nielegalnie przekroczyły granicę Polski, zostały umieszczone w placówce opiekuńczo -wychowawczej w Biłgoraju?

Natalia Račaitis

Starostwo ustawiło przed swoim budynkiem rzeźbę pszczoły. Wygląda jak słynna Maja z dobranocki

Przed budynkiem Starostwa Powiatowego w Łukowie przy ul. Czerwonego Krzyża 4 pojawiła się rzeźba pszczoły. Starostwo wyjaśnia, że jej obecność to świadomy gest promujący ochronę środowiska, rolnictwo oraz lokalną tożsamość.

- W budynku Starostwa mieszczą się m.in. Wydział Rolnictwa, Leśnictwa i Ochrony Środowiska oraz Wydział Promocji, a pszczoła doskonale łączy te dziedziny. Owady te są niezbędne w zapylaniu roślin uprawnych, symbolizują równowagę przyrody, bioróżnorodność oraz potrzebę dbania o środowisko naturalne - wyjaśnia Starostwo na swoim fejsbuku.

- Rzeźba pszczoły przypomina także o wartościach takich jak ciężka praca, wspólnota i odpowiedzialność, które są bliskie samorządowi lokalnemu. Pełni funkcję estetyczną i edukacyjną, zwracając uwagę mieszkańców i przechodniów oraz inspirując do refleksji nad rolą owadów zapylających w codziennym życiu. Dla dzieci stanowi przyjazny i radosny symbol natury - czytamy .

Rzeźbę pszczoły wykonał Robert Sadło, a pomalowała jego córka Maja

Rzeźbę pszczoły wykonał Robert Sadło, a pomalowała jego córka Maja.

Święto Miodów

Nie możemy tez zapominać,- że Powiat Łukowski wraz z Kołem Pszczelarzy im. Kazimierza Lewickiego w Łukowie corocznie organizują Święto Miodów. W tym roku odbędzie się ono 3 sierpnia w Ławkach.

Rzeźba pszczoły nie ma jeszcze imienia — Starostwo Powiatowe wkrótce ogłosi konkurs na wybór najciekawszego imienia dla nowego symbolu ochrony przyrody.

Ale od razu widać,że to Maja.

mo
WSP

eprasa.pl fdaf88d0c1

Zmarła pediatra Jadwiga Geresz-Szymecka. „Jadzia miała bardzo dobry kontakt nie tylko z dziećmi, ale i z ich rodzicami”

Jadwiga Geresz-Szymecka przez lata pracowała w radzyńskim szpitalu, pozostając aktywna zawodowo aż do ostatnich dni życia. W piątek rano zadzwoniła do ordynatora oddziału pediatrii, Leszka Zarobkiewicza, informując, że nie stawi się na dyżur, ponieważ czuje się bardzo źle.

Fot.Archiwum rodzinne

Jak wspominali bliscy, śp. lekarka była oddaną babcią. Często zamieniała się dyżurami z kolegami z pracy, aby spędzić więcej czasu z wnukami

Ciało zmarłej Jadwigi Geresz-Szymeckiej spoczęło na cmentarzu komunalnym w Radzyniu Podlaskim

Następnie udała się na Szpitalny Oddział Ratunkowy. Mimo wysiłków lekarzy i przeprowadzonej reanimacji, zmarła w niedzielę - 29 czerwca na radzyńskim OIOM-ie.

Studia medyczne ukończyła w 1983 roku na uczelni w Lublinie. Była specjalistką pediatrii oraz medycyny szkolnej. Pracowała także w przychodni oraz Pogotowiu Ratunkowym.

Mimo upływu lat nie rozważała przejścia na emeryturę. Z oddaniem chciała nadal służyć swoim pacjentom, pełniąc dyżury lekarskie w radzyńskim szpitalu.

– Jadzia miała bardzo dobry kontakt nie tylko z dziećmi, ale i z ich rodzicami – wspomina Jolanta Pietroń, koleżanka z pracy. – Mówiła prosto i zrozumiale, dzięki czemu pacjenci i ich bliscy z łatwością przyjmowali nawet trudne diagnozy. Wyniosła z domu solidne wartości – była pracowita, uczciwa i zaangażowana. Zawsze dokładnie analizowała raporty medyczne, a przy tym potrafiła rozładować atmosferę tysiącami anegdotek, które opowiadała z uśmiechem. Często zamieniałyśmy się dyżurami, bo bardzo chciała spędzać więcej czasu z dziećmi i wnukami.

– Była spokojna, opanowana, nigdy nie widziałam jej w złym humorze – mówi Małgorzata Świderska. – Znałam Jadzię od czasu, gdy studiowałyśmy na jednym roku. To była osoba, na którą zawsze można było liczyć – w nauce, w pracy, w życiu. Bardzo będzie mi jej brakowało. Od rana rozmawiamy o niej z innymi – wspominamy, wspieramy się, próbujemy sobie to wszystko poukładać...

– Pracowałem z nią od początku jej pracy w radzyńskim szpitalu, czyli od 1983 roku – mówi Leszek Zarobkiewicz. – Była zawsze pogodna i zadowolona, niezależnie od liczby dyżurów, które miała. Nigdy nie narzekała, była punktualna, sumienna i odpowiedzialna. Trudno nam uwierzyć, że już jej z nami nie ma. Nie dopuszczamy jeszcze tej myśli.

– Była osobą niezwykle miłą, empatyczną, zawsze wychodziła naprzeciw potrzebom pacjentów – wspomina dyrektor szpitala, Jarosław Sosnowski. – Potrafiła słuchać, okazywała zrozumienie i troskę. Miała wyjątkowy dar budowania relacji z chorymi – pacjenci czuli się przy niej bezpiecznie. Bardzo ją lubili i chętnie do niej wracali. Takich lekarzy pamięta się na długo – nie tylko ze względu na wiedzę i kompetencje, ale przede wszystkim dzięki temu, jakimi byli ludźmi.

2 lipca o godzinie 15 rozpoczęła się Msza Święta w intencji Zmarłej. Następnie jej ciało spoczęło na cmentarzu komunalnym w Radzyniu Podlaskim.

Warto wspomnieć o pediatrach z Radzynia, który odeszli od nas w ostatnich latach: Tadeuszu Zatorkim (zm. 17 września 2019 r.) oraz Barbarze Kościuszyk (zm. 11 października 2019 r.).

Kamil Pulik

WSP

Mąż podczas uroczystości pogrzebowej wygłosił wzruszającą mowę:

– W imieniu mojej zmarłej Żony Jadwigi dziękuję wszystkim tu obecnym za przybycie na tę smutną uroczystość, by towarzyszyć Jej w ostatniej drodze. Moja zmarła Żona żegna i dziękuje za wszelkie dobro, jakie z łaskawości Boga od wszystkich, którzy tu są, jak i tych, którzy chcieliby tu być, a nie mogą – dostała. Świętej pamięci Jadwiga przeprasza wszystkich, których mogła w jakikolwiek sposób skrzywdzić, prosi o przebaczenie i sama wybacza wszystko wszystkim. Ze mną, Krzysztofem, przeżyła ponad 39 lat. Moja Żona to kobieta o wielkim sercu, lekarz z powołania, osoba oddana drugiemu człowiekowi bez reszty. Trudno oddać w słowach żal i smutek, które czujemy – odeszła od nas osoba, która całe swoje życie poświęciła trosce o zdrowie innych, zwłaszcza najmłodszych. Była lekarzem nie tylko z zawodu, ale przede wszystkim z powołania – głębokiego, wewnętrznego pragnienia dawania pomocy, ulgi i nadziei. Dla Niej każde dziecko było ważne, każdy pacjent traktowany był ze szczególną uwagą. Świętej pamięci Jadwiga miała dar – potrafiła słuchać, rozumieć, wspierać. Jej gabinet nie tylko był miejscem leczenia ciała, ale także przystanią, w której wielu znajdowało dobre słowo, otuchę i uśmiech. Była ciepła, a jednocześnie niezwykle profesjonalna. Zawsze była w stanie nieść pomoc, niezależnie od pory dnia czy zmęczenia. Jej życie było służbą dla ludzi, rodziny i społeczeństwa. Choć nie ma Jej wśród nas, Jej dzieło będzie trwać – w sercach wiernych pacjentów, we wspomnieniach rodzin, w każdej historii, w której dobro zwyciężyło ból. Będzie obecna tam, gdzie pamięć pozostanie żywa – w naszych myślach, modlitwach, w słowach, które będziemy o Niej wypowiadać. Żegnając Cię, droga Jadwigo, dziękujemy Ci za Twoje serce, pracę i Twoje życie. Wierzę mocno, że Twoje odejście było zaplanowane przez Opatrzność Bożą, której zawierzałaś z ogromną wiarą. Drugi List do Tymoteusza doskonale obrazuje Twoje życie: „W dobrych zawodach wystąpiłem, bieg ukończyłem, wiary ustrzegłem. Na ostatek odłożono dla mnie wieniec sprawiedliwości, który mi w owym dniu odda Pan, sprawiedliwy Sędzia (...)”. Wierzę, że gdy intonowaliśmy pieśń „Anielski Orszak”, to trzymając Matkę Bożą za rękę, wraz z orszakiem aniołów szłaś przed Majestat Boży.

Rodzina, przyjaciele i pacjenci tłumnie przybyli na pogrzeb oddanej lekarki, Jadwigi Geresz-Szymeckiej

Jarosław Sosnowski, *dyrektor szpitala*
Pacjenci czuli się przy niej bezpiecznie. Bardzo ją lubili i chętnie do niej wracali

Jolanta Pietroń, *koleżanka z pracy*
Mówiła prosto i zrozumiale, dzięki czemu pacjenci i ich bliscy z łatwością przyjmowali nawet trudne diagnozy

Leszek Zarobkiewicz, *ordynator pediatrii*
Nigdy nie narzekała, była punktualna, sumienna i odpowiedzialna. Trudno nam uwierzyć, że już jej z nami nie ma

Kontynuacja w najbliższym wydaniu Wspólnoty

eprasa.pl fdaf88d0c1

Scysja między byłym naczelnikiem OSP a burmistrzem

Czemierniki: Wydarzenia, które miały miejsce po uroczystej mszy, wywołały ogromne poruszenie w Czemiernikach. Spór dotyczący parkowania burmistrza Arkadiusza Filipka przerodził się w poważny konflikt z Wojciechem Pachałą, do niedawna naczelnikiem OSP.

> **Pachała:**
> *- Poczułem się upokorzony*

> **Filipek:**
> *- Osoba, która pojawiła się 1,5 roku temu, tak mąci, prowokuje, insynuuje*

Skontaktowaliśmy się zarówno z burmistrzem, jak i byłym naczelnikiem OSP.

Arkadiusz Filipek zapytany, czy znajdzie czas na rozmowę, odpowiedział, że jeśli w tej sprawie, to nie znajdzie.

Wojciech Pachała po zastanowieniu się uznał, że nie chce komentować tego zajścia.

Podczas uroczystej mszy pożegnalnej ks. proboszcza Jerzego Latawca burmistrz Filipek przyjechał służbowym pojazdem i zaparkował na placyku przy Centrum Kultury i Integracji, który w niedzielę jest nieczynny.

W tym czasie ulicą przechodził Wojciech Pachała. Zauważył samochód, uznał, że jest zaparkowany nieprawidłowo, więc zrobił zdjęcia i zgłosił sprawę na policję.

Chwilę później na miejsce przybył burmistrz, który właśnie wyszedł z mszy świętej. Pomiędzy nim i byłym naczelnikiem doszło do scysji, której świadkami byli radny Marek Bączek, dyrektor ZS Ireneusz Kaczorek oraz przewodniczący Rady Gminy Karol Bogusz.

Jedna historia, dwie wersje

Wojciech Pachała w wypowiedzi na fejsbuku twierdzi, iż zwrócił uwagę burmistrzowi na nielegalne parkowanie – jego zdaniem służbowy samochód blokował chodnik, co mogło utrudniać przejście osobom starszym i matkom z wózkami. Chciał – jak podkreśla – egzekwować równość wobec prawa. Wówczas, według jego słów, został zaatakowany słownie przez burmistrza i radnego Marka Bączka. Burmistrz miał spytać, kim on jest, że zwraca mu uwagę. Pachała twierdzi, że usłyszał oskarżenia, iż jest „naćpany", a także groźbę fizycznej napaści ze strony burmistrza. Stwierdził - cytuję: „jak stąd nie odejdę, to mi wpier...".

Pachała twierdzi, że wstrząśnięty oskarżeniami wykonał nawet test na obecność środków odurzających, który miał dać negatywny wynik. Stwierdził, że po tych wydarzeniach złożył rezygnację z funkcji naczelnika OSP, argumentując swoją decyzję poczuciem osamotnienia i publicznym upokorzeniem: „To było dla mnie jak oddanie znacznej części mojego życia".

Wkrótce zareagował burmistrz. Jak pisze na fejsbuku, zaparkował on służbowy samochód na placu przy CKI, mając pewność, że nikomu nie przeszkadza, ponieważ był to dzień wolny, a pojazd nie blokował przejścia. Według jego relacji w drodze powrotnej z mszy został agresywnie zaczepiony przez Wojciecha Pachałę, który miał krzyczeć, grozić mandatem i obrażać go w obecności świadków. Burmistrz twierdzi, że zachowanie Pachały było „co najmniej dziwne", a jego słowa i sposób wypowiedzi wskazywały na silne pobudzenie. W rozmowie padły sugestie, czy mężczyzna „nie jest pod wpływem środków odurzających".

Filipek zaprzecza również, jakoby rezygnacja Pachały z funkcji naczelnika OSP miała związek z niedzielnym incydentem. Według burmistrza miała ona wynikać z wcześniejszej kłótni między Pachałą a innymi strażakami. Twierdzi, że dokument z rezygnacją wpłynął w niedzielę rano, a więc jeszcze przed zdarzeniem.

Arkadiusz Filipek zapowiedział, że podejmie kroki prawne w związku z całą sytuacją.

Burmistrz poinformował również, że po zakończeniu całego incydentu funkcjonariusze policji odwiedzili go osobiście i – jak twierdzi – potwierdzili, że nie doszło do żadnego wykroczenia w zakresie nieprawidłowego parkowania. Podkreślił, że jego zdaniem cała sytuacja została wyolbrzymiona i upolityczniona.

Sprawa była szeroko opisana i skomentowana na fejsbukowym profilu pod nazwą „Głos Czemiernik".

- Głosie Czemiernik, czy twoim celem jest nadal szczucie przeciwko mnie? - pisze Filipek - Osoba, która pojawiła się w naszej przestrzeni społecznej 1,5 roku temu, tak mąci, prowokuje, insynuuje. A może to jego sposób na życie?

Sprawa wywołała lawinę komentarzy w internecie.

Kamil Pulik

KSU na Motopikniku

XXVI edycja Motopikniku odbyła się w miejscu, w którym zaczęła się bogata historia zlotu, czyli w Przegalinach (powiat radzyński). Ponad ćwierć wieku temu miejscowe środowisko motocyklowe z klubu Panther zaprosiło kilku przyjaciół na ognisko, przyjechało parędziesiąt maszyn, po roku już był z tego zjazd. Potem większość edycji odbywała się na stadionie w Komarówce, ale kiedy okazało się, że bardziej on potrzebny jest piłkarzom, impreza wróciła do gniazda. Na polu namiotowym koło pałacu należącego niegdyś do Szaniawskich zameldowało się kilkuset motocyklistów, dołączyło do nich co najmniej drugie tyle sympatyczek i sympatyków na dwuśladach albo pieszo. Jak co roku ryknęły gitary, zagrały m.in. Ankh, Orchidea, 5 Amigos, Blues Bastards, Aberracja, Strefa 50, Garażowy Skład i gwiazda nad gwiazdy - KSU, nad wszystkim ze sceny czuwał zaś kapitalny w roli konferansjera Artur Moczulski. Jak co roku była też parada motocyklowa do Radzynia oraz okazja do spotkania dobrych znajomych (bo na Motopiknik się wraca wielokrotnie...).

Zbigniew Smółko

Jak co roku była też parada motocyklowa do Radzynia

Fot.Anna Hałas

Największą gwiazdą XXVI edycji Motopikniku była bez wątpienia pochodząca z Ustrzyk Dolnych legenda polskiego punka grupa KSU. W rozbudowanym składzie, z towarzyszeniem m.in. skrzypaczki, Siczka i jego koledzy dali niemal dwugodzinny, dynamiczny koncert, zawierający klasyki ze słynnej pierwszej płyty wydanej w 1989 roku „Pod prąd"

WSP

eprasa.pl fdaf88d0c1

Witamy na świecie

Noworodki urodzone w lubartowskim szpitalu

Wiktoria Gabriela Tur z tatą, Biała Podlaska
ur. 1.07, godz. 10.53; 3310 g, 54 cm
Rodzice: Katarzyna, Gabriel

Zosia Skórska z tatą, Dokudów Pierwszy
ur. 2.07, godz. 10.45; 3180 g, 51 cm
Rodzice: Magdalena, Paweł
Rodzeństwo: Zuzia

Antonina Pytka, Lubartów
ur. 1.07, godz. 9.00; 2750 g, 51 cm
Rodzice: Magdalena, Michał

Laura Motyl, Lublin
ur. 1.07, godz. 2.46; 3920 g, 58 cm
Rodzice: Aleksandra, Marcin
Rodzeństwo: Karolek

Justyna Osik, Wola Skromowska
ur. 30.06, godz. 16.14; 2730 g, 51 cm
Rodzice: Karolina, Maciej

Franciszek Luszawa, Lublin
ur. 1.07, godz. 13.58; 3400 g, 55 cm
Rodzice: Aleksandra, Michał

Dzieci urodzone w łukowskim szpitalu

Ignaś Szczęsny
Urodzony 18.06.2025 r.
Rodzice: Karolina i Kamil
Siostrzyczka: Tosia

Lenka Wróbel, Turzystwo
Urodzona 1.07.2025 r., godz. 2:30, 2915 g, 56 cm
Rodzice: Natalia i Konrad

Oliwier Pytlik, Świderki
Urodzony 1.07.2025 r., godz. 9:00, 3070 g, 51 cm
Rodzice: Klaudia i Daniel
Siostrzyczka: Michalinka

Maria Syroka, Dąbrówka
Urodzona 28.06.2025 r., godz. 13:05, 3520 g, 56 cm
Rodzice: Paulina i Marcin
Siostrzyczka: Alicja

Arkadiusz Kot ma piękną żonę!

Grający trener Az-Budu Komarówka Podlaska jest już zajęty.

Arkadiusz Kot powiedział sakramentalne „tak" Michalinie Grabińskiej. Właśnie trwa wesele zakochanych w Zamku w Janowie Podlaskim. 31-latek odpowiada za wyniki Az-Budu Komarówka Podlaska. Wcześniej występował w Orlętach Radzyń Podlaski oraz Podlasiu Biała Podlaska.

Najserdeczniejsze życzenia dla Młodej Pary!

Drodzy Michalino i Arkadiuszu, z całego serca gratulujemy Wam tej pięknej decyzji i życzymy, by każdy dzień Waszego wspólnego życia był tak wyjątkowy jak dzisiejszy.

Niech miłość, która Was połączyła, prowadzi Was przez życie pełne szczęścia, wzajemnego szacunku i spełnienia - na boisku i poza nim.

Arkadiuszu, teraz masz przy sobie największy skarb - żonę, kibica i najlepszą przyjaciółkę w jednej osobie. Niech Wasze małżeństwo będzie pełne radości, wspólnych pasji i niekończących się sukcesów zarówno osobistych, jak i sportowych!

Sto lat Młodej Parze!

mp

Arkadiusz Kot poślubił Michalinę Grabińską!

Życzenia dla Jolanty i Radosława Bliskich

W tak wyjątkowym dniu
życzymy Wam szczęścia,
zdrowia
i jeszcze więcej miłości!
Niech Wasza dalsza podróż
przez życie
będzie wciąż tak barwna
i pełna niezapomnianych chwil
jak do tej pory.
Z okazji perłowych Godów
najlepsze życzenia
Jolancie i Radosławowi Bliskim
składają
Rodzice, Dzieci, Siostra,
Brat z Żoną i Dziećmi

POCHWAL SIĘ SWOIM PUPILEM

MÓJ PUPIL

Wystarczy podać imię i nazwisko właściciela, imię zwierzaka i miejscowość zamieszkania! Zdjęcia przysyłajcie:

1. mailem: kontakt@24wspolnota.pl
2. MMS-em lub WhatsAppem: 691 648 641
3. dostarczcie osobiście do siedziby redakcji

Ewa Jaszczak

Simba, Nadia Aleksandrowicz, Parczew

Dazy, Izabela Bagniuk, Biała Podlaska

Stefan, Agnieszka Siwek, Łuków

Łatka, Kornelia Chylak, Machów

Misio, Martyna i Piotr Charczukowie, Międzyrzec Podlaski

Pies Abi, kot Lucek, właścicielka: Zofia Karpińska, Łuków

WSP

eprasa.pl fdaf88d0c1

Od XVIII-wiecznego konwiktu dla ubogich krewnych po sądową batalię

Fundacja Izdebskich. Szlacheckie stypendium z Łukowa

W XVIII wieku przy szkole pijarskiej w Łukowie powstały dwie wyjątkowe instytucje oferujące wsparcie dla ubogich uczniów wywodzących się z okolicznej szlachty. Ta bardziej znana to konwikt Szaniawskich, budynek i fundusz przeznaczony dla utrzymywania dziesięciu uczniów z rodziny Szaniawskich. Rzadziej wspomina się jednak o fundacji ustanowionej 1788 roku z myślą o dwóch alumnach z rodu Izdebskich.

Dawne, nieistniejące już wejście bramne do konwiktu Szaniawskich. Obecnie w budynku mieści się Muzeum Regionalne

Konwikt Izdebskich powstał na mocy aktu darowizny z 9 stycznia 1788 roku zawartego pomiędzy ks. Mikołajem Izdebskim, proboszczem wilczyskim a ks. Bogusławem Psarskim, ówczesnym rektorem kolegium pijarskiego w Łukowie i działającym w imieniu całego zgromadzenia.

Fundacja dla Izdebskich h. Pomian o przydomku „Guz"

Celem umowy było ulokowanie kapitału na fundusz dla edukacji młodzieży z rodziny ks. Izdebskiego: „WJmć. X. Izdebski proboszcz wilczyski, z urodzonego do krwi szlacheckiej przywiązania a sprawiedliwych na imię swoje względów, chcąc podźwignąć niegdyś w ojczyźnie znamienite, a dziś przy uszczuplonym różnymi przypadkami majątku, przez samo rozkrzewienie się podupadłe Izdebskich imię i wesprzeć go ku usposobieniu się do czynienia przyzwoitych stanowi szlacheckiemu, ojczyźnie usług, najpierwszą dobrej edukacji podporą, na mocy konstytucji 1764 roku, pozwalającej fundusze ojczyźnie potrzebne i pożyteczne dla dobra szlacheckiego stanu, daje Jmć. XX. Piarom do kollegium ich łukowskiego i wiecznymi czasy daruje z własnego swego dorobku, monetą powszechną w kraju kurs mającą sumę złp. 20.000 z obowiązkiem, aby ciż XX. Piarowie dwóch alumnów z imienia Izdebskich herbu Pomian przydomku Guz w kollegium swoim łukowskim na zawsze utrzymywali, dając im przyzwoitą w szkołach publicznych edukację, tudzież stancję, wikt, odzież, światło, opał, papier, atrament, książki szkolne i w inne zwyczajne w szkołach potrzeby opatrując". Suma została zabezpieczona na części dóbr w Świdrach, należących do łukowskiego kolegium.

We wspomnianym powyżej akcie fundator przewidział również scenariusz na możliwość likwidacji zakonu pijarów, zapisując: „A że smutne wieku naszego nauczyło doświadczenie, że i najświętsze zgromadzenia gasnąć mogą, gdyby broń Boże takowy los miał kiedy paść na Jmć. XX. Piarów, tedy WJm. X. Mikołaj Izdebski proboszcz wilczyski fundator, ostrzega sobie jak najuroczyściej, ażeby sumy 20.000 zł. pol., na wzmiankowany fundusz danych połowa, tj. 10.000 najbliższej jego dostała się familii; druga zaś połowa 10.000 po kościołach rozdaną była". Nie była to zupełnie wydumana okoliczność: wszyscy jeszcze znakomicie pamiętali, jak w 1773 r. papież Klemens, ulegając namowom chyba wszystkich monarchów (poza Katarzyną II...), skasował potężny zakon jezuitów, a jego majątek przekazano państwowym instytucjom oświatowym.

Pomian, czyli wg. Znamierowskiego „na tarczy w polu złotym żubrza głowa czarna mieczem pomiędzy rogami w skos przebita, w klejnocie ramię zbrojne z mieczem" pierwotnie był popularny na ziemiach dzisiejszej Wielkopolski, z czasem, po unii horodelskiej przewędrował na wschód

Losy funduszu po przenosinach szkoły do Siedlec

Zapis ten nabrał znaczenia, gdy w 1833 roku kolegium pijarskie w Łukowie zostało zamknięte, a w 1864 roku nastąpiła kasata zakonu. Pomimo tego „młodzież pochodząca z rodziny Izdebskich otrzymywała jednak procent od rzeczonego funduszu do roku 1864 i kształciła się naprzód w szkole powiatowej w Łukowie, a następnie w Siedlcach". Tradycje edukacyjne łukowskiej placówki kontynuowało gimnazjum w Siedlcach, dokąd przeniesiono również fundusz Izdebskich. Nadal był on wykorzystywany zgodnie z wolą fundatora, a jego funkcjonowanie nadzorowały władze oświatowe. Z funduszu „utrzymywani są młodzieńcy razem z konwiktorami z zapisu X. Biskupa Szaniawskiego przy Szkole Powiatowej o 5 klasach w Siedlcach" – pisano w Kurierze Warszawskim w 1855 roku. Oznaczało to, że po przenosinach szkoły do Siedlec chłopcy od Izdebskich otrzymywali stypendium wypłacane im przez władze świeckie.

cdn.

Paweł Jezierski

Dlaczego nadzwyczajną historię trzeba odkrywać na nowo

Czy Jabłoń to podlaski Gietrzwałd? - podsumowanie

Niemal równo 150 lat temu na polach koło wsi Jabłoń i Dawidy (powiat parczewski) doszło do zdarzeń, które świadkowie zinterpretowali jako objawienia Matki Bożej i świętego Jozafata Kuncewicza. Wieść zelektryzowała nie tylko prześladowanych za wiarę unicką włościan, ale i samą carską administrację, która uniemożliwiła dokładniejsze zbadanie charakteru zjawiska.

Zarówno badania historyczne, jak i refleksja duchowa nad tradycją o objawienia Matki Boskiej w dzisiejszym powiecie parczewskim w czasach prześladowania unitów są poważnym wyzwaniem. Wydaje się, że władzom zaborczym udało się, w sposób dość brutalny - rozpędzając pobożnych i niszcząc same miejsca wydarzeń - w zalążku stłumić kult oraz uniemożliwić jego, zgodne z przepisami kościelnymi, autorytatywne przebadanie. Okolicznością niesprzyjającą była też, więcej niż ostrożna, postawa biskupa lubelskiego oraz szczególna, wynikająca z likwidacji diecezji podlaskiej, słabość rzymskokatolickiej sieci kościelnej. Po 1878 roku (publikacja książki ks. Jana Bojarskiego „Czasy Nerona w XIX wieku pod rządem moskiewskiem, czyli ostatnie chwile unii w dyecezyi chełmskiej") temat wydaje się wyraźnie słabnąć, trwa głównie w przekazywanych ustnie tradycjach między okolicznymi włościanami oraz duchowieństwem.

Warto też wspomnieć, że podobne wydarzenia miały miejsce także w kilku innych miejscowościach regionu. Wspomniany ks. Bojarski, mimo że już w czasie wydarzeń emigrant w Galicji, jako były proboszcz parafii unickiej w Zabłociu koło Kodnia, szczególnie był wyczulony na zdarzenia z tamtej okolicy. Opisał m.in. zdarzenia ze wsi Międzyleś (dziś gmina Tuczna: obecnie działa w niej parafia prawosławna i już w okresie międzywojennym większość mieszkańców należała do Kościoła Prawosławnego) gdzie 8-letnie dziewczynka miała zacząć wieszczyć przyszłość i wygłaszać zaskakująco dojrzałe i uduchowione opinie religijne, co spowodowało uwięzienie jej w szpitalu psychiatrycznym w Białej Podlaskiej. Wskazuje też, że objawienia maryjne miały miejsce koło Sworów oraz Litewnika (przyjmujemy, że chodzi o miejscowość koło Sarnak) i kilku innych niewymienionych. Z racji jednak na fakt, że autor relacji pisał z pewnego oddalenia i musiał opierać się tylko na korespondencjach, tutaj należy przyjmować wszystko ze szczególną ostrożnością.

W poprzedniej części cyklu zgłosiliśmy pomysł identyfikacji Zabłocia z Kopiną - Zabłociem z gminy Milanów w powiecie parczewskim. Udało nam się potwierdzić używanie tej nazwy jako samodzielnej osady w dwudziestoleciu międzywojennym. Nie znaleźliśmy jej na dawniejszych mapach, acz na karcie z roku 1911, w miejscu, gdzie później zaczęto się osiedlać, zaznaczona jest krzyżykiem kapliczka

Z pewnością jednak wszystkie te tradycje są kolejnym punktem odniesienia dla silnej w tym regionie samoidentyfikacji jako „potomków unitów" i cennym przyczynkiem do obserwacji procesu i historycznego tła budowania się świadomości przynależności dawnych rusińskich chłopów do narodu polskiego. Z tym większym zainteresowaniem czekamy na wyniki dociekań naukowych, które prowadzi „ponowny odkrywca" i popularyzator tematu, ks. Karol Nasiłowski z Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego.

Zbigniew Smółko

WSP

eprasa.pl fdaf88d0c1

Zaczęło się od Łokietka, potem byli tu Ossolińscy, Firleje, Zasławscy, Lubomirscy, Sanguszkowie... (cz. I)

Zaginiona świetność Serocka

Jedna z najstarszych w regionie, XIV -wieczna, lokacja wsi na prawie niemieckim, potem prawa miejskie. W XIX wieku, kiedy dzięki Henrykowi Łubieńskiemu w okolicy Lubartowa wytworzył się tu znaczący ośrodek przemysłowy, funkcjonowała tu m.in. jedna z najlepszych stalowni, której wyroby mogły iść w paragon z najlepszymi fabrykami zagranicznymi. Obecnie sołectwo w gminie Firlej (pow. lubartowski).

W tym budynku przed laty była karczma, potem szkoła, klub rolnika, sklep. Usytuowany w południowo-wschodniej części wsi, fot. A. Krzak, 1987 r. Zdjęcia ze studium historyczno-urbanistycznego Serocka opracowanego przez Włodzimierza Borucha w 1987 r.

Prawo średzkie, jakie nadał Władysław Łokietek ulokowanej w 1317 r. na gruntach miejscowości zwanej niegdyś Hroczysko wsi, od klasycznego prawa magdeburskiego różniło się osłabieniem instytucji rady na korzyść dziedzicznego wójta. Wybór takiej formy może sugerować niewielkie rozmiary ośrodka. Lokację król potwierdził w 1330 roku, co może świadczyć, iż nadal była ona w toku.

Z rąk do rąk...

Wieś niemal przez dwa wieki stanowiła własność królewską, stale dzierżawioną lub zastawianą za długi. Jako pierwsi znani nam dzierżawcy występują bracia Dzierżko i Ostasz z Bejc, odnotowani w latach 1317 i 1320. W administracji kościelnej należy do parafii w Kocku. W końcu XV w. wieś przechodzi w ręce możnej rodziny Ossolińskich.

W 1531 r. Serock nabył Piotr Firlej, jedna z najważniejszych postaci polskiej polityki epoki zygmuntowskiej, który w okolicach Lubartowa stworzył znaczący, rozwijający się kompleks dóbr, wprowadzając okolicę w jej złoty wiek. W tym okresie była to niewielka wieś, która w tym procesie jednak zyskiwała perspektywę rozwojową. Za sprawą Piotra Firleja nabyła prawa miejskie magdeburskie. Data tego faktu nie jest znana, można przyjąć, że stało się to w l. 1543 – 1553. Widomym śladem po tym procesie jest nadanie ośrodkowi układu wielodrożnego - dwie główne ulice połączone były krótszymi. Wydaje się jednak, że niewiele później rozwój ośrodka wyhamował i utracił on prawa miejskie. Potem dobra lubartowskie trafiają do najmożniejszych rodzin Rzeczypospolitej. Na liście właścicieli znajdujemy m.in. księcia Dominika Zasławskiego. Czytelnicy „Ogniem i mieczem" pamiętają trzech nieudolnych regimentarzy, którzy spowodowali klęski w wojnie z Chmielnickim: Zasławski, określany w tym nieudacznym tercecie („łacina - dziecina - pierzyna") jako „pierzyna" był właśnie jednym z nich... Jego i Katarzyny z Sobieskich córka Teofila Ludwika wyszła za Dymitra Jerzego Wiśniowieckiego, jednego z kuzynów króla Michała Korybuta. Małżeństwo to przechodziło różne koleje losu. Dziarski książę żonę zdradzał jawnie w Lublinie z niejaką Konkordią, potem się efektownie godzili, a jeszcze kilka miesięcy potem Dymitr Jerzy zmarł, zostawiając wdowie cały majątek. Kolejnym jej mężem był Józef Karol Lubomirski. Początkowo szczęśliwe, owocujące potomstwem małżeństwo, po kilku latach również zaczęło obfitować w skandale i rozmaite trybunały miały co rozstrzygać. Koniec końców, będąca głównym przedmiotem sporów, ordynacja ostrogska i Lubartów przeszły w ręce jej syna Aleksandra, a następnie, po jego bezpotomnej śmierci, na zięcia Teofili Pawła Sanguszkę.

W okresie lokacji w pierwszej połowie XIV wieku pojawia się nazwa Serocko. Nie ma co do tego pewności, ale najprawdopodobniejsza jej interpretacja może wskazywać na słowo „szeroki" - czy dotyczy do topografii szlaków na Lubartów i Kamionkę, czy przeprawy promowej na Wieprzu. Bowiem właśnie korzystne położenie komunikacyjne było największy atutem osiedla.

Henryk Łubieński i jego „Stalownia"

W 1789 r. w Serocku było 31 domów i 181 mieszkańców (w tym 88 mężczyzn i 93 kobiety). Pod względem wyznania było 178 katolików i 3 Żydów (karczmarz Szloma Jakubowicz z żoną i córką). W l. 40 tych XIX w. Henryk Łubieński, wielkich talentów przedsiębiorca i działacz gospodarczy, ówczesny właściciel dóbr lubartowskich, wydzierżawił część swych dóbr (m.in. Serock) braciom Franklom oraz K. Friksche. Wraz z dzierżawcami utworzył spółkę mającą na celu założenie w 1841 roku Fabryki Wyrobów Stalowych. Dla jej potrzeb pobudowano kanał biegnący od rzeki Wieprz do fabryki i dalej do rzeczki Starzec. Kanał miał zapewnić też transport gotowych wyrobów. W związku z powstaniem fabryki pobudowano kolonię domów dla robotników, budynki gospodarcze i magazynowe. „Stalownia" uruchomiona została na przełomie 1843/1844 r. i funkcjonowała do zniszczenia jej przez pożar w 1875 r., po czym została zlicytowana wraz z dobrami za długi. Towarzyszące fabryce budynki mieszkalne i gospodarcze zostały rozebrane po II wojnie światowej.

cdn.

Elżbieta Mazurek

Porrajmos – zapomniany Holocaust – cz. IV

Na lotnisku w Ułężu zamordowano czterdziestu jeden Romów

Niemcy urządzili sobie zabawę. Ofiarom kazali wykopać grób, rozebrać się i biec przez płytę lotniska. Wtedy otworzyli ogień z broni maszynowej. Rannego chłopaka, który był bliski wyrwania się z matni, dobił asystujący esesmanom polski granatowy policjant. Ocalała dziewczynka, którą ojciec w ostatniej chwili zepchnął z wozu... Ofiary upamiętnienia doczekały się dopiero po 65 latach.

Decyzja o zaplanowanej, kompleksowej i pełnej zagładzie Romów i Sinti zapadła ok. roku później niż w wypadku Żydów. Osiadłe społeczności najczęściej przewożono do gett, a potem obozów koncentracyjnych i zagłady. W wypadku taborów albo pojedynczych osób rozstrzeliwano je przeważnie na miejscu i chowano w nieoznakowanych grobach.

Zbrodnia, do której doszło w Ułężu, najpewniej miała miejsce jesienią 1942 roku. Według opowieści Jana Kłaja, który przekazał ją swojemu synowi Czesławowi a ten działaczowi romskiemu Tadeuszowi Winczewskiemu, grupa Romów miała przyjechać taborem od strony Mińska Mazowieckiego. Relacja mówi, że mieli posiadać przepustkę z miejscowego getta, która pozwalała im wędrować z muzyką do niemieckich koszar. Wydaje się to być tylko domysł - mińskie getto zlikwidowano w sierpniu 1942. - Miałem jakieś dziesięć lat, jechaliśmy z ojcem furmanką na targ do Ryk. Był wczesny ranek, nad płytą lotniska w Ułężu, w rowie i przydrożnych chaszczach stała mgła. Ta mgła jak mleko przypomniała memu ojcu o zdarzeniu, które miało tam miejsce w 1942 roku. Opowiadał, że ziemia paruje tak samo, jak tamtego wojennego październikowego dnia, po egzekucji grupy Cyganów. Wyglądała jak duch uchodzący z zamordowanych ciał - mówił mi ojciec, a ja widziałem to zdarzenie oczami wyobraźni i po wielu latach, jako dorosły człowiek, spisałem je - opowiadał w 2009 roku portalowi naszemiasto.pl Czesław Kłaj.

cdn.

Zbigniew Smółko

WSP

Karol Benni (1843-1916) – niezły lekarz, dobry człowiek i przyjaciel artystów (cz. V)

Człowiek, który wymyślił Nałęczów

Potencjał położonego nad rzeczką Bystrą miasteczka dostrzeżono już w czasach stanisławowskich. Potem pomysł urządzenia tu konkurującego z zagranicznymi uzdrowiska został niemalże zarzucony. Powrócono do niego ok. 1870 r. Człowiekiem, który sprawił, że nazwa Nałęczów stała się znana w całej Polsce, był dr Karol Benni. To on przywiózł do Nałęczowa Bolesława Prusa...

Benni przyciągnął Prusa, a ten rozgościł się na stałe. Wiadomo, że nie ma lepszej promocji niż propaganda szeptana, a Prus nie szeptał: jego Kroniki Tygodniowe, publikowane w bardzo popularnym „Tygodniku Illustrowanym" były najpowszechniej dyskutowanymi chyba tekstami w ówczesnej prasie. Pisze oto w numerze 43 z 1907. Są rzeczywiście powody, żeby uspokajać nastroje, bo czcigodna czytająca publiczność przez cały sezon była atakowana strasznymi wieściami o strajkach i buntach robotniczych. A tu w Nałęczowie...

....Aby odwrócić uwagę czytelnika od kwestii politycznych, od rozmaitego rodzaju hakatyzmów, od wyborów, stronnictw i partyjnych nienawiści, powiem o jednym zakątku, który jest niby miniaturą naszego społeczeństwa i jego porozbiorowych dziejów. Mam na myśli Nałęczów miejscowość, jak wiadomo, leczniczą i wakacyjną.

(...)

Od tej pory historia Nałęczowa przedstawia jeden ciąg ulepszeń i postępów, może drobnych i niehałaśliwych, ale wszechstronnych i rzetelnych. Co pochodzi stąd - podkreślam zdanie - że szlachetne ziarno uczuć obywatelskich padło na dobry grunt i że pierwotna organizacja, złożona z ludzi ukształconych, energicznych i wysoce uczciwych, zwabiła, przyciągnęła do siebie tylko dobre żywioły. W Nałęczowie mogą być zatargi, mogą być osobiste niechęci; nigdy jednak nie było miejsca na szwindelki, a choćby tylko na egoistyczne roboty.

Po takim stanowisku Prusa dla ówczesnej elity po prostu nie było wyjścia: tam trzeba było bywać.

cdn.

Zbigniew Smółko

eprasa.pl fdaf88d0c1

PIŁKA NOŻNA – BETCLIC 1. LIGA

Duże zmiany w Górniku. Jest kilka nowych twarzy, budują sztab trenerski

Klub z Łęcznej, który za dwa tygodnie rozpoczyna kolejny sezon w Betclic 1. Lidze, gruntownie przebudowuje kadrę. Zmiany dotyczą nie tylko kadry, ale też sztabu szkoleniowego.

Nowi w zielono-czarnych

Były piłkarz Motoru Lublin w Górniku. Mowa o Kamilu Kruku, 25-letnim środkowym obrońcy. Kamil Kruk związał się z klubem kontraktem ważnym do 30 czerwca 2026 roku z opcją przedłużenia o kolejny sezon.

Przez większość kariery defensor był zawodnikiem Zagłębia Lubin, w którym debiutował w seniorskiej piłce. Przez jeden sezon reprezentował także barwy Stali Mielec. Na koncie ma 53 mecze w ekstraklasie, w których strzelił pięć goli.

W zimie 2024 roku został piłkarzem Motoru. Zanotował w tym zespole 17 spotkań, w tym dwa na poziomie PKO BP Ekstraklasy.

Kolejny nowy gracz Górnika to Oskar Osipiuk, czyli 22-letni środkowy pomocnik. Zawodnik szkolił się w Jagiellonii Białystok, ale ostatnie dwa sezony spędził w Wigrach Suwałki. W sezonie 2024/2025 zagrał w 33 meczach w 3. Lidze, w których raz wpisał się na listę strzelców.

Oskar Osipiuk związał się kontraktem obowiązującym do 30 czerwca 2027 roku. Umowa zawiera opcję przedłużenia o kolejny sezon.

Już wcześniej z Górnikiem związali się pomocnicy: 20-letni Dawid Tkacz i 19-letni Dawid Kroczek.

Pożegnali się z Górnikiem

Tymczasem klub zakomunikował o nieprzedłużeniu kontraktów z napastnikiem Marko Roginiciem, obrońcą Marcinem Grabowskim, pomocnikiem Pawłem Żyrą i bramkarzem Adrianem Kostrzewskim.

To już kolejni zawodnicy, którzy pożegnali się z łęczyńskim klubem. Najdotkliwszą stratą jest odejście Damiana Warchoła, strzelca 14 goli w ubiegłym sezonie, który po wygaśnięciu kontraktu przeniósł się do Śląska Wrocław, spadkowicza z PKO BP Ekstraklasy.

Z zespołu odeszli też obrońcy: Jonathan De Amo, Dominykas Barauskas i Damian Zbozień.

Asystenci trenera i klubowa legenda

Nowym członkiem sztabu szkoleniowego został Robert Skok, który będzie asystentem trenera Macieja Stolarczyka. Przez ostatnie 10 lat związany był z Pogonią Szczecin, gdzie pracował z drużynami młodzieżowymi.

W klubie zostaje także legenda - Sergiusz Prusak, który nadal będzie trenerem bramkarzy zielono-czarnych. Z drużyną jako szkoleniowiec pracuje już od czerwca 2019 roku.

Razem z Sergiuszem Prusakiem szkoleniem bramkarz będzie się zajmował Karol Herda, który jest koordynatorem szkolenia bramkarzy w Akademii Górnika Łęczna, a w ubiegłym sezonie był trenerem bramkarek w kobiecym zespole Górnika Łęczna.

Asystentem Macieja Stolarczyka został Luiz Mołodecki. To absolwent Szkoły Mistrzostwa Sportowego Górnika Łęczna. Ukończył kurs UEFA C i od początku swojej przygody trenerskiej pracuje w klubowej Akademii.

Do startu ligi pozostały dwa tygodnie. W premierowym meczu sezonu 2025/2026 Górnik zagra na własnym boisku z Polonią Bytom, beniaminkiem Betclic 1. Ligi. Spotkanie zostanie rozegrane 19 lipca (sobota), o godz. 17.30.

Dominik Smagała

Cztery sparingi, cztery porażki

Za piłkarzami Górnika cztery z zaplanowanych sześciu meczów kontrolnych. Zielono-czarni sprawdzali się na tle wyżej notowanych rywali.

W ostatnich dniach podopieczni trenera Macieja Stolarczyka zagrali sparingi z ekipami z czołówki PKO BP Ekstraklasy - Jagiellonią Białystok i Legią Warszawa (mecz rozegrany w formacie trzy razy po 45 minut). Niespodzianek w tych starciach nie było, bo oba spotkania łęcznianie przegrali wyraźnie.

Szansę na pokazanie swoich umiejętności dostali pozyskani niedawno piłkarze, jak Dawid Kroczek czy Oskar Osipiuk. Nie zabrakło też zawodników testowanych - z „Jagą" zagrał testowany 21-letni obrońca Bogumił Abramowicz, ostatnio grający w trzecioligowej Unii Tarnów.

Kolejne sparingi „Górników" 12 lipca (sobota). Tego dnia zagrają oni dwa mecze - z ekstraklasową Koroną Kielce oraz izraelskim Hapoelem Irony Kiryat Shmona.

Jagiellonia Białystok - Górnik Łęczna
2:0 (1:0)

Bramki: Pietuszewski 16`, Rybak 85`.
Górnik: Olszak - Bednarczyk, Osipiuk, Pajnowski, Stec - Kroczek, Bojańczyk, Orlik, Szczytniewski, Litwa - Banaszak.
(II połowa) Wilk - Krawczyk, Abramowicz, Broda, Ogaga - Spáčil, Fedoruk, Kryeziu (75` Steszuk), Tkacz, Janaszek (75` Traoré) - Masár.

Legia Warszawa - Górnik Łęczna
5:1

Bramki: Chodyna 27`, Morishita 37`, Szkurin 42`, Urbański 82`, Ziółkowski 122` - Janaszek 61`.
Górnik: Pindroch - Ogaga (61` Szczytniewski), zaw. testowany, Osipiuk, Bednarczyk - Litwa (46` Kroczek), Kryeziu, Orlik, Tkacz, Spáčil (46` Janaszek) - Banaszak. Grali także: Wilk - Broda, Krawczyk, Traoré, Masár, Steszuk, Wachowicz, pięciu zawodników testowanych.

Dominik Smagała

Wisła Puławy. Co dalej? W której lidze?

Duma Powiśla stoi dziś przed poważnym wyzwaniem. Po spadku z II ligi przyszłość zespołu stoi pod dużym znakiem zapytania.

Co dalej z Wisłą?

Słyszy się różne rzeczy, scenariusze. Na ten moment nie wiadomo, czy w nadchodzącym sezonie zespół zagra w IV lidze, w Klasie Okręgowej, a może nawet niżej - w Klasie A. Taka sytuacja budzi nie tylko zaskoczenie, ale i niepokój wśród kibiców oraz lokalnej społeczności.

Problemy finansowe - główna przeszkoda w planach klubu

Nie jest tajemnicą, że klub zmaga się z poważnymi trudnościami finansowymi. To właśnie one są głównym powodem, dla którego obecni zawodnicy, którzy rywalizowali jeszcze niedawno na poziomie II ligi, prawdopodobnie nie pozostaną w drużynie. Z każdą chwilą pojawiają się doniesienia o kolejnych piłkarzach, którzy szukają nowych klubów, gdzie będą mogli kontynuować swoją karierę. Ta destabilizacja kadrowa to ogromny problem, bo budowanie zespołu od nowa w tak krótkim czasie jest bardzo trudne.

Kto zagra za rok w Wiśle?

Na ten moment w klubie dominuje scenariusz, że nową drużynę będą tworzyć przede wszystkim młodzi zawodnicy, którzy dotychczas występowali w drugim zespole Wisły. Niestety, rezerwy nie utrzymały się w Klasie Okręgowej, co nie wróży łatwego startu. Szanse na to, że wróci do gry któryś z byłych piłkarzy klubu, istnieją, ale nie ma jeszcze na ten temat żadnych oficjalnych informacji. Wszystko wskazuje na to, że sztab szkoleniowy oraz działacze będą musieli postawić na odbudowę zespołu od podstaw.

Czy możliwy jest start w niższej lidze?

W mediach przewija się także kwestia ewentualnego występu Wisły Puławy w Klasie A. Choć na pierwszy rzut oka brzmi to jak duży regres, to może okazać się jedyną możliwością dla klubu, by zachować ciągłość gry i z czasem odbudować swoją pozycję. Start w niższej lidze pozwoliłby na ograniczenie kosztów i skupienie się na pracy z młodzieżą, co jest często strategią klubów przechodzących przez finansowe zawirowania.

Co dalej?

Przed Wisłą Puławy trudny okres pełen niepewności. Decyzje dotyczące przyszłego szczebla rozgrywek będą miały ogromne znaczenie dla losów całego klubu. Władze Wisły muszą szybko podjąć jasne kroki, które pozwolą na stabilizację i wypracowanie planu na kolejne lata. Kibice, mimo rozczarowania i obaw, powinni wykazać się cierpliwością i wsparciem, bo historia piłki zna wiele przykładów drużyn, które dzięki wytrwałości i odpowiednim decyzjom wróciły na właściwe tory.

Podsumowując, obecny moment jest czasem niepewności, ale i potencjalnej nadziei na odbudowę. Wisła Puławy musi znaleźć sposób, by znowu zaistnieć na piłkarskiej mapie Polski, nawet jeśli oznacza to trudniejszą drogę przez niższe ligi. Wszystko jest możliwe, a czas pokaże, jak potoczą się dalsze losy tego zasłużonego klubu.

mp

Kacper Szymanek zagra w Ekstraklasie?

Kacper Szymanek (przy piłce) ma szansę na angaż w Motorze Lublin

Wychowanek Wisły Puławy ma szansę na angaż w klubie Ekstraklasy.

20-letni pomocnik pojechał na zgrupowanie wraz z Motorem Lublin do Kępy. Kacper Szymanek pod koniec czerwca zaliczył jedno spotkanie w barwach klubu ze stolicy województwa. Wystąpił w meczu lublinian z Dinamo Bukareszt. Starcie rozegrano w formacie 4x30 minut.

Szymanek zadebiutował w pierwszej drużynie 22 maja 2021 roku. Wisła grająca wówczas w III lidze zmierzyła się z Cracovią II Kraków. Przegrała 0:2, a Kacper wszedł na boisko w 74 minucie, zmieniając Włodzimierza Putona.

Przełomowy był sezon 2024/2025. 20-latek był podstawowym zawodnikiem zespołu Macieja Tokarczyka. Wystąpił w 30 meczach II ligi. Zdobył siedem goli. Na boisku spędził 1445 minut. W wygranych meczach 4:2 w Szczecinie ze Świtem oraz 4:1 z Zagłębiem w Sosnowcu dwukrotnie pokonywał bramkarzy.

mp

WSP

eprasa.pl fdaf88d0c1

Bogdanka LUK poznała terminarz, ściągnęła zawodników i wysłała trzech do reprezentacji

Bogdanka LUK Lublin wzmacnia skład przed sezonem 2025/26. Do mistrzów Polski trafiło trzech nowych zawodników, a klub poznał terminarz rozgrywek. Do tego aż trzech graczy wystąpi w reprezentacji Polski.

Mistrzowie Polski rywalizować będą w siatkarskiej Lidze Mistrzów, a priorytetem będzie oczywiście obrona tytułu na boiskach PlusLigi. Ta rozpocznie się 21 października, bo wówczas ruszy nowy sezon polskiej ligi. Szczegółowego terminarza jeszcze nie ma, ale do tego czasu lublinianie mają czas na przygotowania.

Fot.Karol Kurzępa

Wilfredo Leon - gwiazda Bogdanki LUK Lublin

Te rozpoczną pod okiem nowego trenera Stephane`a Antigi i z trzema nowymi zawodnikami. Klub pochwalił się podpisaniem kontraktu z kanadyjską gwiazdą - Daenanem Gyimahem, noszącym pseudonim „Kofi". Ten w zeszłym sezonie był najlepszym środkowym ligi francuskiej. Najlepszy w swojej lidze był również wielki francuski talent ściągnięty do Lublina. Jest nim Hilir Henno, a więc gracz urodzony we wrześniu 2003 roku i na razie będący na początku swojej kariery. Przez ostatnie cztery lata reprezentował on barwy University of Irving w Kalifornii i w zeszłym sezonie zdobył aż 514 punktów. Został odznaczony nagrodą AVCA Distinction of Excellence Award, przyznawaną studentom-sportowcom, których osiągnięcia mają długofalowy wpływ na drużynę i cały sport. Hilir Henno wyrównał również rekord asów rozgrywek NCAA, zdobywając łącznie 255 punktów z pola serwisowego. Trzecim transferem lublinian jest Polak Rafał Prokopczuk. Ten 26-latek w ostatnim sezonie reprezentował barwy pierwszoligowego KPS Siedlce, z którym wywalczył brązowy medal ligi. W przeszłości wygrał siatkarską Ligę Mistrzów z ZAKSĄ Kędzierzyn-Koźle.

Trzech innych zawodników lubelskiego klubu powalczy z reprezentacją Polski w trzecim turnieju Ligi Narodów. Są to Marcin Komenda, Kewin Sasak i Wilfredo Leon. Trzeci jest oczywiście wielką gwiazdą Biało-Czerwonych, a pierwsza dwójka zasłużyła na powołania dzięki świetnej grze w barwach Bogdanki LUK. Tylko Sasak grał w poprzednich dwóch turniejach w chińskim Xi`an oraz Chicago. Komenda grał z kolei tylko w USA, a Leon dopiero rozpocznie swój sezon reprezentacyjny. Do tej pory odpoczywał i wracał do formy fizycznej. Na razie Polacy zajmują drugie miejsce w tabeli Ligi Narodów, a z trójką lublinian w Gdańsku walczyć będą między 16 a 20 lipca. To ostatni turniej fazy zasadniczej.

Kacper Ciuksza

Wicemistrzowie powalczą w Europie. PGE Start szykuje się do sezonu

PGE Start Lublin poznał już terminarz rozgrywek Orlen Basket Ligi, rywali w europejskich pucharach oraz przedłużył kontrakt z doświadczonym zawodnikiem.

PGE Start Lublin jako wicemistrz Polski zapewnił sobie miejsce w eliminacjach Ligi Mistrzów. O udział najważniejszych rozgrywkach europejskich lublinianie powalczą w turnieju kwalifikacyjnym, który odbędzie się między 23 a 28 września. Już w ćwierćfinale czekają na nich rywale doświadczeni w pucharach. To UCAM Murcia CB z Hiszpanii, który w ostatnim sezonie zajął dziewiąte miejsce na krajowym podwórku, a w ostatnich trzech sezonach grał już w Lidze Mistrzów. Co więcej, w sezonie 2023/24 dotarł do 1/4 finału tych rozgrywek. W ewentualnym półfinale „Startowcy" zmierzą się ze zwycięzcami pary Karhu Basket (Finlandia) - Uniclub Bet Juventus (Litwa).

Niedługo po rywalizacji w pucharach czerwono-czarnych czeka rozpoczęcie rozgrywek na krajowym podwórku. Orlen Basket Liga ruszy 25 września, ale Start zagra w niej po raz pierwszy 1 października w hali Globus. Pierwszymi rywalami zespołu Wojciecha Kamińskiego będą zawodnicy Kinga Szczecin. Cztery dni później Start zmierzy się z Legią Warszawa na wyjeździe i będzie miał okazję zrewanżować się za przegrany finał ligi. Później lublinian czeka jeszcze wyjazd do Krosna, a 18 października znów zagrają u siebie - tym razem z Polskim Cukrem Toruń.

Do nowego sezonu pozostaje jeszcze sporo czasu, ale zarząd klubu i trenerzy będą musieli przygotować skład. Na razie zaczęli od podpisywania umów z Polakami. Ważne kontrakty mieli Bartłomiej Pelczar, Michał Krasuski i Michał Turewicz, później przedłużenie podpisał kapitan Filip Put, a w zeszłym tygodniu do tego grona dołączył Roman Szymański. Doświadczony środkowy w minionych rozgrywkach zagrał w 37 meczach, w których na parkiecie spędzał średnio nieco ponad sześć minut. W tym czasie notował średnio 0,4 pkt, 0,2 asysty i 1,2 zbiórki. Pod względem statystyk był to dla niego najgorszy sezon indywidualny w Lublinie. 34-latek do Startu trafił w sezonie 2017/18 i od tamtej pory nieprzerwanie broni barw zespołu z hali Globus. W tym czasie zdobył już dwa wicemistrzostwa Polski i był ważnym „zadaniowcem" u kolejnych trenerów. Zawodnik rzekomo miał oferty z niższej klasy rozgrywkowej, ale zdecydował się na pozostanie w Lublinie.

Kacper Ciuksza

Nowa nazwa i kontrakt dla ważnej zawodniczki

Istotna zmiana w lubelskim klubie piłkarek ręcznych. Od 1 lipca oficjalna nazwa drużyny biało-zielonych to PGE MKS El-Volt Lublin.

Firma El-Volt dołączyła do grona sponsorów lubelskiego klubu w marcu ubiegłego roku. Jej logotyp znalazł się na koszulkach szczypiornistek. Pół roku później doszło do rozszerzenia porozumienia w ramach wsparcia dla zespołów młodzieżowych. Teraz rozpoczął się kolejny etap współpracy MKS-u i El-Volt. Tym samym, z nazwy klubu znika FunFloor, który był sponsorem tytularnym od sezonu 2021/22.

– Z perspektywy zarządzającego klubem to duży sukces, dowód na sens budowania silnych relacji, a jednocześnie kredyt zaufania. Teraz wspólnie, jako PGE MKS El-Volt Lublin będziemy walczyć o mistrzostwo, Puchar Polski oraz jak najlepszy wynik w Lidze Europejskiej, a także ten najbliższy cel, czyli Superpuchar Polski – zapowiada prezes Tomasz Lewtak.To nie koniec dobrych wiadomości dla kibiców szczypiornistek. Swój kontrakt z klubem 22-krotnych mistrzyń Polski przedłużyła bowiem Paulina Wdowiak. Bramkarka, która broni biało-zielonych barw od połowy 2020 roku, związała się z PGE MKS El-Volt do końca sezonu 2027/28.

– Cieszę się, że nadal będę mogła być częścią tej drużyny. Dam z siebie wszystko, żeby mój wkład był jeszcze większy, niż dotychczas. Bardzo dobrze się czuję w Lublinie. Jestem tu już piąty rok, więc można powiedzieć, że trochę czuję się już jak w domu. To jest już kawał mojego życia. Przechodząc do Lublina, wykonałam bardzo duży skok. Początki na pewno nie były łatwe. Musiałam czekać na swoją szansę. Z każdego treningu starałam się wynosić dla siebie jak najwięcej. Wciąż się rozwijam – powiedziała 25-latka.

Aktualnie piłkarki ręczne przebywają na urlopach i do treningów powrócą 17 sierpnia. W maju biało-zielone zakończyły sezon 2024/25 z wicemistrzostwem Polski na koncie. Po złote medale sięgnęły natomiast piłkarki Zagłębia Lubin. 30 sierpnia te dwa najlepsze zespoły w Polsce zmierzą się w łódzkiej Atlas Arenie w starciu o Superpuchar Polski.

Karol Kurzępa

Motor wygrał mecz i pożegnał kolejnych graczy

Piłkarze lubelskiego Motoru rozegrali trzeci sparing przed nadchodzącym sezonem PKO BP Ekstraklasy. Podopieczni trenera Mateusza Stolarskiego pokonali ligowego rywala - Lechię Gdańsk.

Do spotkania doszło podczas zgrupowania żółto-biało-niebieskich w Sochocinie. „Motorowcy" wyjechali na obóz do województwa mazowieckiego 2 lipca. Trzy dni później zagrali tam z ekipą z Trójmiasta. Mecz zaplanowano na cztery części po 30 minut. Po pierwszej z nich lublinianie prowadzili aż 3:0, a dwukrotnie do siatki trafił Karol Czubak, którego sprowadzono do klubu w czerwcu. Jedną bramkę zdobył ponadto Michał Król.

Dość nieoczekiwanie podczas kolejnej kwarty Lechia doprowadziła do remisu 3:3. Gdańszczanie strzelili trzy gole w ciągu siedmiu minut, ale po godzinie gry ponownie przegrywali, gdy na 4:3 dla Motoru z rzutu karnego przymierzył Król. Ten sam zawodnik ustalił wynik zawodów na 5:3, kompletując hat-tricka w trzeciej z odsłon sobotniej konfrontacji.

Sezon 2025/26 rozpocznie się dla „Niezniszczalnych" w niedzielę, 20 lipca. Wówczas do Lublina przyjedzie na mecz Arka Gdynia. Przed inauguracją rozgrywek Motor czeka jeszcze jeden sparing - 11 lipca z Wisłą Płock.

Na dwa tygodnie przed startem rozgrywek PKO BP Ekstraklasy szeregi żółto-biało-niebieskich opuścili następni zawodnicy. Łącznie w ostatnich tygodniach z klubem pożegnał się aż tuzin graczy. W drugiej połowie czerwca dowiedzieliśmy się, że w zespole trenera Mateusza Stolarskiego nie będą już występować: bramkarze Igor Bartnik (przeszedł do Avii Świdnik) i Kacper Rosa; obrońca Kamil Kruk (Górnik Łęczna); pomocnicy Piotr Ceglarz (Ruch Chorzów), Kaan Caliskaner, Marcel Gąsior oraz Antonio Sefer (powrót z wypożyczenia do Hapoelu Beer Szewa), a także napastnicy Jean-Kevin Augustin, Samuel Mraz (Servette Genewa) i Kacper Wełniak (GKS Tychy). Teraz do tej grupy dołączyli Miłosz Lewandowski i Patryk Romanowski. Obaj nie mieli jednak nigdy istotnej roli w drużynie.

Karol Kurzępa

eprasa.pl fdaf88d0c1

Lewart ma nowego trenera!

Lewart Lubartów ogłosił powrót dobrze znanego kibicom nazwiska. Nowym szkoleniowcem pierwszej drużyny został Kamil Witkowski - były zawodnik klubu, a obecnie uznany trener, który w sezonie 2025/2026 poprowadzi zespół w walce o powrót do III ligi.

Kamil Witkowski urodził się 9 grudnia 1984 roku w Lublinie. Piłkarską karierę rozpoczynał w Lubliniance, a następnie kontynuował ją w Stanach Zjednoczonych, gdzie grał dla Syracuse Blitz SC. Po powrocie do Polski występował m.in. w Motorze Lublin, Wiśle Kraków, Górniku Polkowice, Cracovii oraz Górniku Łęczna. W Ekstraklasie jako zawodnik Cracovii spędził trzy sezony, zdobywając 6 bramek. W barwach Lewartu pojawił się w sezonie 2015/2016, notując 2 gole w 6 meczach III ligi.

Dla Lewartu to nie tylko powrót znajomej twarzy, ale i nadzieja na lepszą przyszłość. Klub wierzy, że pod wodzą Witkowskiego zespół odzyska stabilność i sportowy blask

Po zakończeniu kariery zawodniczej Witkowski rozpoczął pracę trenerską. Pierwsze kroki stawiał w Motorze Lublin, gdzie prowadził drużyny młodzieżowe i rezerwy. W sezonie 2019/2020 jego Motor II wygrał wszystkie 14 spotkań, strzelając aż 118 goli przy zaledwie 5 straconych. Następnie prowadził Stal Poniatowa, z którą zdominował Klasę Okręgową (87 punktów na 90 możliwych) i z powodzeniem poprowadził ją także w IV lidze.

W sezonie 2022/2023 objął trzecioligową KS Wiązownicę, ratując ją przed spadkiem. W kolejnych rozgrywkach trenował Karpaty Krosno, a potem objął Stal Kraśnik, z którą odniósł wielki sukces - 30 meczów bez porażki i awans do III ligi.

Od maja 2025 roku Witkowski pełni funkcję koordynatora Akademii MOSiR Lubartów. Teraz łączy ją z rolą pierwszego trenera Lewartu Lubartów.

- Widzę w Lubartowie ogromny potencjał, jeśli chodzi o piłkę nożną. Mamy świetną infrastrukturę i zaangażowanych ludzi. Chcemy odbudować klub po spadku z III ligi, stawiając zarówno na młodzież, jak i na wyniki. Piłka to rywalizacja - naszym naturalnym celem jest wygrywanie meczów - mówi.

Dla Lewartu to nie tylko powrót znajomej twarzy, ale i nadzieja na lepszą przyszłość. Klub wierzy, że pod wodzą Witkowskiego zespół odzyska stabilność i sportowy blask.

Znamy plany Lewart

Piłkarze z Lubartowa rozpoczną przygotowania już 8 lipca.

Pierwsza zajęcia zostały zaplanowane na godz. 18:00. W premierowym mikrocyklu zespół Kamila Witkowskiego odbędzie trzy jednostki treningowe.

mp

Lewart zacznie na wyjeździe

Piłkarze z Lubartowa poznali terminarz rundy jesiennej IV ligi.

Zespół Kamila Witkowskiego rozpocznie sezon od wyjazdu do Lublina na mecz z Motorem II. Tydzień później inauguracja u siebie. Lewart podejmie beniaminka z Ryk.

Jesienią zespół rozegra siedem spotkań przed własną publicznością. Ponadto osiem razy zagra na obcym terenie.

TERMINARZ RUNDY JESIENNEJ

2025-08-09: Motor II Lublin – Lewart Lubartów
2025-08-16: Lewart Lubartów – Ruch Ryki
2025-08-23: Tomasovia Tom. Lub. – Lewart Lubartów
2025-08-30: Lewart Lubartów – Janowianka Janów Lub.
2025-09-06: Orlęta Radzyń Podl. – Lewart Lubartów
2025-09-13: Lewart Lubartów – Orlęta Łuków
2025-09-20: Hetman Zamość – Lewart Lubartów
2025-09-27: Lewart Lubartów – Huragan Międzyrzec Podl.
2025-10-04: Bug Hanna – Lewart Lubartów
2025-10-11: Lewart Lubartów – Lublinianka Lublin
2025-10-18: Łada 1945 Biłgoraj – Lewart Lubartów
2025-10-25: Granit Bychawa – Lewart Lubartów
2025-11-01: Lewart Lubartów – Tanew Majdan Stary
2025-11-08: Tur Milejów – Lewart Lubartów
2025-11-15: Lewart Lubartów – Start Krasnystaw

mp

Wyjazdy i mecze u siebie

Zespół „Witka" w okresie przygotowawczym rozegra cztery mecze kontrolne.

Co ciekawe, Lewart we wszystkich spotkaniach zmierzy się z zespołami, z którymi będzie rywalizować w lidze. Pierwsze starcie odbędzie się 19 lipca z Orlętami w Radzyniu Podlaskim. Trzy pozostałe z Hetmanem Zamość, Huraganem Międzyrzec Podlaski i Ładą Biłgoraj zaplanowane są na boisku w Lubartowie.

PLAN SPARINGÓW LEWARTU

19.07., Orlęta Radzyń Podlaskie
26.07., Hetman Zamość
30.07., Huragan Międzyrzec Podl.
02.08., Łada Biłgoraj

mp

A U T O P R O M O C J A

OPOWIEDZ NAM O SPORCIE
Organizujesz zawody sportowe?
Chcesz, by było o nich głośno w prasie?
Zadzwoń bądź napisz.
Z pewnością artykuł ukaże się we Wspólnocie.
Zapraszamy do współpracy.
Mateusz Połynka
mateuszpolynka162@gmail.com,
516 019 184

Opolanin ma nowego trenera!

Dawid Paczka został trenerem Opolanina Opole Lubelskie. 33-latek zastąpił na stanowisku Radosława Muszyńskiego.

Szkoleniowiec przez ostatnie dwa i pół roku prowadził Hetman Gołąb. Do drużyny dołączył w marcu 2023 roku. Poprowadził zespół w 74 spotkaniach ligowych, dwóch pucharowych oraz starciu barażowym.

- Misja dobiegła końca. Trzeba świeżej krwi - mówił niedawno trener, który 15 czerwca skończy 33 lata. Teraz ma poprowadzić ekipę z Opola Lubelskiego. Opolanin w nowym sezonie powalczy w Klasie Okręgowej.

Dawid Paczka został następcą Radosława Muszyńskiego

Paczka dosyć niedawno był asystentem Mikołaja Raczyńskiego w trzecioligowych Orlętach Radzyń Podlaski. 33-latek odpowiadał również za szkolenie młodzieży w Wiśle Puławy. Swego czasu prowadził Orły Kazimierz, Mazowsze Stężyca oraz Gabaryty Dęblin.

mp

Kolarze MTB na start! Będzie się działo!

Miłośnicy dwóch kółek mogą zacierać ręce. Już niebawem startuje XXXII edycja Otwartego Grand Prix Puław w kolarstwie MTB. To jedna z najstarszych, nieprzerwanie organizowanych imprez kolarskich w Polsce, która co roku przyciąga zawodników z regionu i nie tylko.

Organizatorem wydarzenia jest Puławskie Towarzystwo Krzewienia Kultury Fizycznej, które zaplanowało co najmniej trzy edycje wyścigu: 19 lipca, 23 sierpnia oraz 13 września. Niewykluczone, że odbędzie się także czwarta runda na początku października. Wszystko zależy jednak od dostępnych środków finansowych.

Będzie się działo. Pierwsze zmagania już 19 lipca

Trasa wśród drzew i sportowej rywalizacji

Zawody, podobnie jak w latach ubiegłych, odbędą się na terenie lasu miejskiego za Hospicjum i Szkołą Podstawową nr 6 w Puławach. Biuro zawodów oraz start i meta będą zlokalizowane przy ul. Niemcewicza - na parkingu szkolnym.

Start rywalizacji dla najstarszych kategorii męskich zaplanowano na godzinę 9:30, natomiast pozostałe grupy wystartują nie wcześniej niż o 11:00.

Kategorie dla każdego

W wyścigu mogą wziąć udział zarówno dzieci, młodzież, jak i dorośli. Przewidziano następujące kategorie:
dziewczęta do 12 lat,
kobiety (open),
chłopcy do 12 lat,
chłopcy 13–15 lat,
mężczyźni 16–35 lat,
mężczyźni 36 lat i starsi.

Symboliczne wpisowe

Wpisowe zostało ustalone na symbolicznym poziomie. Dla kobiet oraz chłopców do 12. roku życia wynosi 10 zł, natomiast pozostałe męskie kategorie zapłacą 20 zł.

Nie tylko wyścig - także tradycja i pasja

- Serdecznie zapraszamy na nasze zawody, które choć kameralne, zawsze odbywają się w przyjaznej i sportowej atmosferze. To najstarszy w Polsce cykl imprez MTB, który nie został przerwany nawet podczas pandemii. Tym bardziej jesteśmy dumni, że możemy kontynuować tę tradycję - mówi Zbigniew Chojnacki, prezes Puławskiego Towarzystwa Krzewienia Kultury Fizycznej.

mp

PUL

eprasa.pl fdaf88d0c1

Ślubowanie sportowców przed XXXI Ogólnopolską Olimpiadę Młodzieży w sportach letnich – Wielkopolska 2025

Duże wyróżnienie sztangistek GULKS Niemce

W Urzędzie Marszałkowskim Województwa Lubelskiego odbyło się uroczyste pierwsze ślubowanie zawodników, wyjeżdżających na XXXI Ogólnopolską Olimpiadę Młodzieży w sportach letnich – Wielkopolska 2025. Wśród ślubujących były trzy sztangistki GULKS Niemce.

Anna Zbiciak odczytuje tekst ślubowania

Fot. Michał F. Lenart UMWL

Fot. Michał F. Lenart UMWL

Sztangistki GULKS Niemce podczas uroczystości ślubowania przed wyjazdem na XXXI Ogólnopolską Olimpiadę Młodzieży w sportach letnich – Wielkopolska 2025. Od lewej: trener Zbigniew Cękała, Wiktoria Włoch, Anna Zbiciak, Zuzanna Kamińska, Jacek Żak - dyrektor Departamentu Promocji, Sportu i Turystyki UMWL

W spotkaniu w Urzędzie Marszałkowskim uczestniczyli reprezentanci województwa lubelskiego w podnoszeniu ciężarów, a wśród nich zawodniczki GULKS Niemce: **Anna Zbiciak, Zuzanna Kamińska i Wiktoria Włoch**, podopieczne trenera **Zbigniewa Cękały**.

- Już samo zakwalifikowanie się do finałowego turnieju Ogólnopolskiej Olimpiady Młodzieży to duża sprawa i sukces naszych zawodniczek – powiedział **Ryszard Sosnowski**, prezes GULKS Niemce. – Na jakie wyniki liczę? Będę się cieszył z każdego punktowanego miejsca. O medalach jeszcze nie myślę, zwłaszcza że dwie dziewczyny – Zuzanna Kamińska i Wiktoria Włoch, są bardzo młode i będą mogły startować w olimpiadzie młodzieży także za rok.

Sekcja podnoszenia ciężarów w Niemcach rozwija się bardzo prężnie. W tym roku klub otrzymał wsparcie finansowe z ministerstwa sportu w wysokości 63 tys. zł. To nagroda za wyniki sportowe. Do tego dochodzą dotacje z Lubelskiej Unii Sportu i gminy. – Dzięki ministerialnemu zastrzykowi pieniędzy mogliśmy kupić sprzęt dla najmłodszych adeptów podnoszenia ciężarów – dodał prezes GULKS Niemce. – Chcemy stworzyć grupę w jeszcze niższej kategorii wiekowej, ponieważ im wcześniej rozpocznie się treningi, tym większa szansa na sukcesy.

Ostatnim sprawdzianem dla zawodniczek GULKS Niemce były Mistrzostwa Krajowego Zrzeszenia LZS do lat 17 w podnoszeniu ciężarów. Znakomicie w tych zawodach spisała się Anna Zbiciak (pochodząca z Ciemna uczennica II klasy Liceum ZSP Niemce), która zdobyła złoty medal w kategorii wagowej do 45 kg, z wynikiem w dwuboju (rwanie i podrzut) 84 kg.

Dobrze zaprezentowały się pozostałe zawodniczki GULKS. Zuzanna Kamińska i Wiktoria Włoch (obie z Lubartowa) z kl. II LO, zajęły kolejno 5. i 6. miejsce w kategorii wagowej do 55 kg.

Wszystkie wyróżnione sztangistki teraz szlifują formę na zgrupowaniu w Krasnobrodzie. Na 4 lipca zaplanowano wyjazd do Nowego Tomyśla, gdzie rozpocznie się rywalizacja podczas Ogólnopolskiej Olimpiady Młodzieży. Dodajmy, że dla Anny Zbiciak będzie to dodatkowe wyzwanie, ponieważ po zmianach wprowadzonych przez Polski Związek Podnoszenia Ciężarów zawodniczka GULKS wystąpi w nowej kategorii wagowej. Teraz będzie walczyła w kategorii do 49 kg (wcześniej 45 kg), a to duża zmiana.

Wszystkim sztangistkom życzymy powodzenia.

Artur Toruń

Rusza budowa drugiej części chodnika z Woli Niemieckiej do Dysa

Fot. Powiat Lubliniec

Władze powiatu przekazują plac budowy do kontynuacji chodnika z Woli Niemieckiej do Dysa

Mieszkańcy Woli Niemieckiej i Dysa oraz wszyscy, którzy mieszkają przy drodze łączącej obie miejscowości, doczekali się drugiego etapu budowy chodnika. Władze powiatu niedawno przekazały plac budowy.

Sylwia Pisarek-Piotrowska, starosta lubelski i **Iwona Pulińska**, zastępca starosty lubelskiego (obie panie są mieszkankami gminy Niemce), uczestniczyły w przekazaniu placu budowy w ramach realizacji drugiego etapu inwestycji o nazwie: „Rozbudowa drogi powiatowej nr 22218L dr. kraj. nr 19 Wola Niemiecka – Dys w zakresie budowy chodnika". Długość tego odcinka nawierzchni dla pieszych wyniesie 1278,83 m. Szerokość chodnika (bez krawężnika i obrzeża) zaplanowana na 2 m. Szerokość zjazdów to minimum 4 m. Wartość inwestycji oszacowano na 1 104 211,97 zł brutto. Termin zakończenia prac powinien nastąpić w listopadzie br.

- To świetna wiadomość dla nas wszystkich, powiedział **Kamil Rarak**, zastępca przewodniczącego Rady Gminy Niemce, mieszkaniec Woli Niemieckiej. W tej części gminy jest dosyć gęsta zabudowa. Na odcinku ok. 2 km jest ponad sto domów. Chodnik na pewno ułatwi życie i pieszym i zmotoryzowanym. W mediach społecznościowych już podziękowałem poprzednim i obecnym władzom gminy za działania, które przyczynią się do poprawienia komfortu użytkownikom drogi powiatowej. Dziękuję też władzom powiatu, zwłaszcza staroście – pani Sylwii Pisarek-Piotrowskiej. Dodajmy, że chodnik będzie asfaltowy. Ten materiał wybrano zamiast tradycyjnej kostki. Wielu twierdzi, że jest to rozwiązanie lepsze i trwalsze. Koszt inwestycji zostanie pokryty z budżetów gminy Niemce – 60 procent oraz powiatu lubelskiego – 40 procent.

Artur Toruń

LUB

Wypadek w gminie Kock. Śmigłowiec zabrał poszkodowaną osobę

31-letni kierujący samochodem marki Opel nie ustąpił pierwszeństwa przejazdu prawidłowo poruszającemu się Fordowi

Do zdarzenia doszło 1 lipca około godz. 7.27.

Jak podaje OSP KSRG Kock, w Wygnance doszło do wypadku z udziałem dwóch samochodów osobowych. Jedna osoba poszkodowana została zabrana przez LPR do szpitala. W akcji na miejscu zdarzenia uczestniczyły zastępy JRG Lubartów, JRG Radzyń Podlaski, OSP KSRG Kock Policja, ZRM, LPR.

- 31-letni kierujący samochodem marki Opel nie ustąpił pierwszeństwa przejazdu prawidłowo poruszającemu się pojazdowi marki Ford, którym kierowała mieszkanka gm. Kock, czym doprowadził do zderzenia się pojazdów. Kierująca Fordem została przetransportowana do szpitala w Lublinie - informuje podkomisarz Jagoda Maj z KPP w Lubartowie. Oboje kierujący byli trzeźwi. Policja prowadzi czynności w kierunku wypadku drogowego.

Marcin Kusyk

eprasa.pl fdaf88d0c1

Koniec najbardziej łęczyńsko-lubartowskich rozgrywek

Fot.Tajfun Ostrów

Pierwszy sezon trenera Patryka Pokrywki w roli trenera Tura należy uznać za sukces. Drużyna zakończyła rozgrywki na czwartym miejscu

Fot.Błękit Cyców

Zespół Błękitu zakończył rozgrywki na trzeciej lokacie, mimo że ambicje były większe

Podsumowanie sezonu lubelskiej klasy A gr. III. Najbardziej łęczyńsko lubartowskich rozgrywek piłkarskich.

Lubelska klasa A gr. III dobiega końca. Wiemy już, że w przyszłym sezonie w lidze okręgowej zagra zespół Piaskovii Piaski, który był zdecydowanie najlepszy przez całą długość trwania sezonu. Podopieczni Jarosława Walęciuka niezwykle szybko objęli prowadzenie w ligowej tabeli i tylko na moment oddali je Ludwiniakowi, by równie szybko odzyskać ligowy prym. Z dorobkiem 62 punktów i zaledwie dwoma porażkami ekipa z Piask miała aż siedem „oczek" przewagi nad wiceliderem.

Ludwiniak najwyżej

Najlepszym zespołem z obydwu powiatów okazał się właśnie Ludwiniak. Żółto-niebiescy ambitnie walczyli, ale zgubili wiele głupich punktów, co przy pragmatycznym oponencie okazało się przeszkodą do awansu. Szwankowała również defensywa, która była szóstą najlepszą formacją w rozgrywkach. Dużo lepiej było „do przodu". Z dorobkiem 91 trafień wraz z Piaskami żółto-niebiescy wiedli prym.

Ogromny wpływ mieli na to Dominik Lipski i Hubert Kotowicz, o których wiemy już, że w przyszłym sezonie nie będą reprezentować barw Ludwiniaka. Zmiany nadejdą także w kadrze trenerskiej. Czy to pozwoli w przyszłym sezonie powalczyć o upragniony awans? Przekonamy się już od połowy sierpnia.

Niezły sezon mają za sobą także zawodnicy Błękitu Cyców. Drużyna błękitno-białych rozgrywki zakończyła na trzeciej lokacie, zamykając podium. Przedsezonowe wzmocnienia mogły zwiastować, że ekipa z powiatu łęczyńskiego powalczy nawet o awans, ale te plany szybko zweryfikowała liga oraz kłopoty z absencjami i kontuzjami. Ostateczne wysokie miejsce może cieszyć, ale z walki o awans cycowianie wypisali się bardzo szybko.

Duży progres poczyniła z kolei ekipa Wiary Łęczna, która pod skrzydłami Damiana Osucha stała się jednym z najlepiej zorganizowanych zespołów w defensywie z całej ligowej stawki. Każdy mecz ze świeżo powstałym klubem w rundzie wiosennej należało zaliczać do tych, w których o zdobycie gola może być niezwykle ciężko. Przekonał się o tym chociażby Ludwiniak, który w derbach przegrał z lokalnym rywalem 0:1 na własnym boisku. Znacznie słabiej wyglądało to na jesieni, co złożyło się ostatecznie na siódmą pozycję w samym środku tabeli.

Przyszłe rozgrywki mogą być tymi przełomowymi dla KKS-u, który już ogłosił pozyskanie Wojciecha Kozyry z Tura Milejów, a także Patryka Bartosza, który wcześniej reprezentował barwy m.in. Traweny Trawniki. W kuluarach mówi się, że to nie koniec wzmocnień, a trener Osuch w nadchodzącej kampanii może mieć niezwykle przyjemny kłopot bogactwa.

Tajfunu Ostrów Lubelski szedł jak burza

To był także pierwszy sezon Patryka Pokrywki w roli szkoleniowca Tajfunu Ostrów Lubelski. Zespół beniaminka najpierw uchodził za ten niewygodny, już po jesieni uzyskując sobie niemal pewne utrzymanie, a po dobrze przepracowanej zimie zaczął się piąć w górę ligowej tabeli.

W pewnym momencie, przyjeżdżając na mecz do Ludwina, zespół Tajfunu miał nawet szansę wskoczyć na fotel wicelidera, jednak górą tego dnia okazali się gospodarze i ostatecznie rozgrywki drużyna z powiatu lubartowskiego zakończyła na wysokim, jak na beniaminka, czwartym miejscu. Kolejne rozgrywki, przy odpowiednich wzmocnieniach, a także patrząc na to, jak dobrze organizacyjnie wygląda ten klub, mogą być okazją do zaatakowania czołowych lokat przez podopiecznych Pokrywki.

> Kolejne rozgrywki, przy odpowiednich wzmocnieniach, a także patrząc na to, jak dobrze organizacyjnie wygląda ten klub, mogą być okazją do zaatakowania czołowych lokat przez podopiecznych Pokrywki

> Przyszłe rozgrywki mogą być tymi przełomowymi dla KKS-u, który już ogłosił pozyskanie Wojciecha Kozyry z Tura Milejów, a także Patryka Bartosza

> Na papierze wydaje się, że faworytem do najlepszego rezultatu może być właśnie zespół Wiary

Najniżej z całej łęczyńsko-lubartowskiej stawki sezon zakończył GKS Niedźwiada. Ekipa żółto-zielono-granatowych potrafiła zaskakiwać i grać naprawdę przyzwoicie, ale przez większość sezonu bytowała głównie w dolnych rejonach tabeli, do samego końca będąc zaangażowana w walkę o utrzymanie. Pomimo porażki w ostatniej kolejce ten cel ostatecznie udało się zrealizować.

Teraz przed zarządem trudne zadanie, jakim będzie utrzymanie trzonu drużyny i odpowiednie wzmocnienie, gdyż w najbliższych rozgrywkach A-klasowa stawka będzie naprawdę mocna i wyrównana.

Wodnik Uścimów beniaminkiem

Do ligi z B-klasy awansowały zespoły: LKP Turka (wcześniej TJMNW) oraz Wodnika Uścimów, które swoje rozgrywki wygrały w cuglach i przy odpowiednich wzmocnieniach niektórych pozycji z pewnością nie będą chłopcami do bicia. Pomimo opuszczenia ligi przez Piaski powrócą do niej Wierzchowiska, które po nieudanej przygodzie na poziomie okręgówki wrócą do ligi z zamiarem szybkiego powrotu wyżej pod wodzą nowego trenera.

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Piaskovia Piaski	26	62	91:29
2	Ludwiniak Ludwin	26	55	91:49
3	Błękit Cyców	26	49	75:41
4	Tajfun Ostrów Lubelski	26	47	57:38
5	Victoria Rybczewice	26	45	74:63
6	KS Ciecierzyn	26	43	51:35
7	Wiara Łęczna	26	41	52:34
8	Avenir Jabłonna	26	40	60:46
9	Orion Niedrzwica Duża	26	30	58:58
10	GLKS Głusk	26	29	53:68
11	GKS Niedźwiada	26	27	41:88
12	Perła Mełgiew	26	27	47:79
13	Piotrcovia Piotrków	26	20	40:69
14	LKS Biskupice	26	10	32:125

Tym samym w nadchodzącym sezonie do ligi dołączy jedna drużyna więcej z obydwu powiatów, jakim będzie zespół z Uścimowa. Na papierze wydaje się, że faworytem do najlepszego rezultatu może być właśnie zespół Wiary, ale jakiekolwiek prognozowanie, szczególnie na tym poziomie, jest kompletnie bezsensowne.

Filip Ogórek

LUB

eprasa.pl fdaf88d0c1

Wojsko Polskie w przedszkolach gminy Niemce

Fot. Władysław Maszkowski

Organizatorzy spotkań z dziećmi z przedszkola w Nasutowie

Co jest w wojskowym plecaku? Ciekawość zaspokoiły przedszkolaki z Jakubowic Konińskich

Przedstawiciele Wojskowego Centrum Rekrutacji w Lublinie uczestniczyli w spotkaniach z przedszkolakami z placówek gminy Niemce. Celem ich odwiedzin było zaprezentowanie „maluchom" elementów ubioru żołnierza i opowiedzeniu o służbie.

Wszystkie spotkania przebiegały w formie patriotycznej zabawy, przystępnej dla najmłodszych, którzy byli bardzo zaangażowani oraz aktywni. Po każdej prezentacji dzieci otrzymały biało-czerwone chorągiewki oraz kolorowanki, oczywiście nawiązujące do tematyki spotkań.

Inicjatorem spotkań był **Władysław Maszkowski**, prezes Zarządu Związku Żołnierzy Wojska Polskiego Koła nr 4 w Niemcach, który zwrócił się z prośbą do Wojskowego Centrum Rekrutacji w Lublinie, aby wszystkie placówki przedszkolne w gminie Niemce wzięły udział w projekcie „Wojsko Polskie w przedszkolu". W projekcie uczestniczyli: Bogdan Urbaś – członek Zarządu Związku Żołnierzy Wojska Polskiego Koła nr 4 w Niemcach, Wojskowe Centrum Rekrutacji w Lublinie oraz przedszkola: w Niemcach, w Ciecierzynie, w Nasutowie, w Dysie oraz w Jakubowicach Konińskich. Na 3 września zaplanowano podobną imprezę w Krasieninie.

Artur Tonuń

Fot. Władysław Maszkowski

Postawa na baczność w wykonaniu przedszkolaków z Nasutowa

Organizatorzy z pamiątkowymi dyplomami

W Brzezinach będzie termomodernizacja świetlicy

Termomodernizacja świetlicy w Brzezinach ma kosztować prawie 600 tys. zł. 24 czerwca wójt Jarosław Budka podpisał umowę z przedstawicielem firmy VENTAJA Sp. z o.o. Inwestycja, której firma ma być wykonawcą to „Termomodernizacja budynku remizo-świetlicy w Brzezinach".

LUB

24 czerwca wójt Jarosław Budka podpisał umowę z przedstawicielem firmy VENTAJA Sp. z o.o.

Prace, które firma ma wykonać to: ocieplenie ścian fundamentowych i nadziemia oraz stropu, wymiana zużytych elementów konstrukcji dachowej wraz z obróbkami blacharskimi, rynnami i rurami spustowymi, wymiana stolarki okiennej i drzwiowej, odtworzenie nawierzchni z kostki brukowej oraz wykonanie opaski odwadniającej, instalacja paneli fotowoltaicznych i realizacja nowoczesnego systemu ogrzewania nawiewnego.

Inwestycja ma zostać zrealizowana do 24 października br., czyli w ciągu czterech miesięcy od podpisania umowy. Całkowita wartość projektu to 595 827,23 zł.

Marcin Kusyk

eprasa.pl fdaf88d0c1

Plenerowa zabawa zorganizowana przez Koło Gospodyń Wiejskich

Powrót do tradycji, czyli potańcówka odpustowa w Niemcach

Wakacje to czas imprez plenerowych. Tak było także w Niemcach, gdzie panie z miejscowego Koła Gospodyń Wiejskich zorganizowały potańcówkę. Zabawa była przednia.

Fot.Anna Warowna

Park w Niemcach zapełnił się mieszkańcami i gośćmi, którzy chętnie uczestniczyli w potańcówce

Park w Niemcach zamienił się w tętniącą życiem przestrzeń wspólnego świętowania. Z inicjatywy Koła Gospodyń Wiejskich w Niemcach już drugi rok z rzędu zorganizowano potańcówkę odpustową – wydarzenie, które ma na celu nie tylko dobrą zabawę, ale też pielęgnowanie lokalnych tradycji i budowanie międzypokoleniowych więzi.

Potańcówka zorganizowana z okazji parafialnego odpustu nawiązuje do dawnych zwyczajów, kiedy to właśnie po uroczystościach religijnych mieszkańcy spotykali się, by wspólnie świętować – przy muzyce, tańcach i domowym jedzeniu. Tę tradycję wskrzesiły członkinie KGW, które z wielkim zaangażowaniem przygotowały całe wydarzenie.

Na uczestników czekała muzyka na żywo, a energiczne dźwięki orkiestry sprawiły, że nogi same rwały się do tańca. Już od pierwszych taktów parkowe alejki zapełniły się parami, a radosna atmosfera udzielała się wszystkim – niezależnie od wieku. Wydarzenie było otwarte dla wszystkich mieszkańców gminy Niemce oraz gości, którzy dopisali.

Nie zabrakło także czegoś dla ciała. Panie z KGW przygotowały pyszne przekąski – na stołach królowały domowe wypieki, tradycyjne ciasta, pajda ze smalcem i ogórkiem oraz lemoniada. Ciepła, rodzinna atmosfera i serdeczne rozmowy sprzyjały integracji oraz wspólnemu świętowaniu.

– Chciałyśmy wrócić do tego, co kiedyś było tak naturalne – do wspólnego spędzania czasu, rozmów, śmiechu i tańca – powiedziała jedna z organizatorek. – Takie odpustowe potańcówki odbywały się regularnie, nasze babcie i prababcie właśnie tak świętowały. Dziś, w tym szybkim świecie, warto zatrzymać się na chwilę i przypomnieć sobie, co naprawdę łączy ludzi.

Fot.Anna Warowna

Zabawa była przednia. Następna... za rok

Organizacja wydarzenia nie byłaby możliwa bez wsparcia lokalnych instytucji. W sposób szczególny członkinie KGW dziękują gminie Niemce za finansowe wsparcie inicjatywy oraz pani dyrektor Biblioteki Publicznej w Niemcach za nieocenioną pomoc organizacyjną. Mieszkańcy Niemiec z entuzjazmem przyjęli pomysł kontynuowania potańcówki w kolejnych latach. Wszystko wskazuje na to, że ten piękny zwyczaj stanie się stałym punktem na mapie lokalnych wydarzeń kulturalnych.

Artur Toruń

Fot.Anna Warowna

Panie z KGW w Niemcach serdecznie zapraszają

Fot. Anna Warowna

Panie z KGW w Niemcach zadbały o kulinarne rarytasy będące smacznym uzupełnieniem odpustowej potańcówki

Powitanie Lata z disco polo

Fani Marka Lemieszka pod sceną

Powitanie Lata było przedłużeniem Święta Roweru w Lubartowie. Tłumy fanów disco polo doskonale się bawiły przy muzyce Power Play, Macieja Smolińskiego i zespołu News z Markiem Lemieszkiem na czele.

Marcin Kusyk

Koncert zaczął Power Play

News z Markiem Lemieszkiem na czele

Maciej Smoliński zaprosił na scene osoby z publiczności, które razem z nim wykonały kilka utworów

LUB

eprasa.pl fdaf88d0c1

Opozycję tworzy dziś jedynie czwórka radnych

PiS i PSL trzymają sztamę w powiecie lubartowskim. Absolutorium i wotum bez zaskoczenia

Nie mogło być innego rozstrzygnięcia w sprawie wotum zaufania i absolutorium dla Zarządu Powiatu Lubartowskiego za 2024 rok. Wszak PiS wszedł tu we współpracę z PSL-em.

Siedzą od lewej: Jan Sławecki (starosta), Janusz Bodziacki (sekretarz powiatu), Elżbieta Remiszewska (skarbnik powiatu), Sebastian Wysok (członek Zarządu), Lucjan Mileszczyk (członek Zarządu), Ryszard Wójcik (członek Zarządu) oraz Fryderyk Puła (wicestarosta)

PiS i PSL ramię w ramię

Udzielenie Zarządowi Powiatu Lubartowskiego wotum zaufania i absolutorium za 2024 rok były jednymi z głównych punktów ostatniej (30 czerwca) sesji Rady Powiatu.

Wotum zaufania to podjęta w specjalnym głosowaniu uchwała wyrażająca zaufanie do działalności zarządu powiatu, wyrażająca poparcie radnych dla jego działalności, w tym przypadku w 2024 roku.

To niezwykle ważna decyzja, bowiem nieudzielenie przez radę powiatu wotum zaufania zarządowi powiatu jest równoznaczne ze złożeniem wniosku o odwołanie zarządu.

Przed głosowaniem w tej sprawie przedstawiono Raport o stanie Powiatu Lubartowskiego za 2024 rok. Głos w dyskusji zabrał m.in. radny Jakub Wróblewski z opozycyjnego klubu radny Porozumienie dla powiatu, który wytknął Zarządowi Powiatu kilka niepokojących danych.

- Systematycznie spada jakość kształcenia, mam na myśli średnie wyniki egzaminów maturalnych. Spadła liczba rozbudowanych lub zmodernizowanych obiektów oświatowych. O 45 proc. spadła długość zmodernizowanych dróg powiatowych: zmodernizowaliśmy 12,6 km metrów dróg, czyli o 5,5 km mniej niż w 2023 roku. Nie zmodernizowano, ani nie zbudowano żadnego mostu - mówi radny Jakub Wróblewski, choć przyznawał jednocześnie: - Wzrosła za to liczba imprez służących ochronie zdrowia i profilaktyce zdrowotnej oraz wzrosła liczba dzieci w rodzinach zastępczych. O 4,5 km więcej zbudowano chodników i ścieżek rowerowych.

Rada Powiatu udzieliła jednak Zarządowi Powiatu, który może liczyć na głosy radnych z PiS oraz PSL-u, wotum zaufania za 2024 rok. „Za" głosowało 17 osób. Przeciw było czterech radnych, wszyscy z klubu Porozumienie dla powiatu: Andrzej Jackowski, Krzysztof Świć, Jakub Wróblewski i Michał Żmurek.

Wśród głosujących „za" byli radni z PSL: Fryderyk Puła, Andrzej Rodak, Piotr Krzyżanowski, Ewa Sobijanek i Janusz Jankowski, którzy do rady powiatu weszli z tej samej listy co Wróblewski i Żmurek.

Działacze PiS-u i PSL-u pod koniec lutego br. weszli we współpracę, gdy stanowisko wicestarosty lubartowskiego otrzymał Fryderyk Puła, lider „Ludowców". Tym samym mający większość w Radzie Powiatu PiS podzielił się władzą z PSL-em. Fryderyk Puła zajął wtedy miejsce odwołanego Krzysztofa Karczmarza z PiS-u.

To była formalność

W tej sytuacji zaplanowane na później głosowanie nad absolutorium dla Zarządu Powiatu za 2024 rok wydawało się formalnością.

Absolutorium dla zarządu powiatu to uchwała rady powiatu, która jest wyrazem akceptacji i zatwierdzenia sposobu, w jaki zarząd powiatu wykonywał budżet w danym roku oraz ogólnej jego działalności, w szczególności w zakresie finansów. Uchwałę w sprawie absolutorium rada powiatu podejmuje bezwzględną większością głosów ustawowego składu rady powiatu.

Co ważne, uchwała rady powiatu w sprawie nieudzielenia zarządowi absolutorium jest równoznaczna ze złożeniem wniosku o odwołanie zarządu.

Do liczącej 21 osób Rady Powiatu weszło siedmioro kandydatów startujących z Trzeciej Drogi, czyli koalicyjnego komitetu wyborczego łączącego przedstawicieli Polskiego Stronnictwa Ludowego i Polski 2050 Szymona Hołowni.

Już na początku kadencji radni z jednej listy podzieli sie na dwa kluby: „Porozumienie dla powiatu". W klubie są Jakub Wróblewski, Michał Żmurek oraz radni Andrzej Jackowski, Krzysztof Świć. Dwaj ostatni dostali się do Rady Powiatu z listy Lubartowskiej Koalicji Samorządowej.

W skład klubu PSL weszli Fryderyk Puła, Janusz Jankowski, Piotr Krzyżanowski, Andrzej Rodak, Ewa Sobijanek.

Choć radni tworzyli dwa kluby, wspólnie tworzyli opozycję. Głosowanie nad wotum zaufania było pierwszym tak ważnym, przy którym stanęli po dwóch stronach barykady.

Przy głosowaniu nad absolutorium dla Zarządu Powiatu Lubartowskiego za 2024 rok niespodzianki nie było. Absolutorium zostało udzielone większością głosów - „za" było 17 osób, czterech radnych z Porozumienia dla powiatu wstrzymało się od głosu.

Dominik Smagała

Dyskusja z każdą minutą się zaostrzała

Zamiast rozwiązywać problemy szpitala, dyskutowali o błędach w tabelkach. „Nie macie Excela? Litości! Mamy 2025 rok!"

Zabrakło merytorycznej dyskusji o tym, co należy poprawić. Była za to ostra dyskusja o... błędach w tabelach.

Ewa Mańdziuk,
dyrektor szpitala w Lubartowie
- System szpitalny nie funkcjonuje tak, jak powinien. Wszystkie dane piszemy „z palca"

Michał Żmurek,
radny Rady Powiatu
- Nie powinien trafić do Zarząd Powiatu i do radnych ten dokument. Totalna kompromitacja!

Znaczna część poniedziałkowej sesji Rady Powiatu Lubartowskiego poświęcona miała być analizie sytuacji szpitala w Lubartowie na podstawie dokumentów podsumowujących 2024 rok. W porządku obrad było bowiem m.in. przedstawienie raportu o sytuacji ekonomiczno-finansowej SPZOZ-u w Lubartowie za 2024 rok.

Niewiele było jednak analiz czy merytoryki. Część radnych wytknęła dyrektor szpitala oraz księgowej tej jednostki błędy w dokumentach przedstawionych władzom powiatu. Zwrócono uwagę m.in. na to, że w wielu miejscach nie zgadzają się proste - wydawałoby się - rachunki wynikające z sumowania poszczególnych kwot.

- Nie powinien trafić na Zarząd Powiatu i do radnych ten dokument. Totalna kompromitacja! Sprawozdanie pisane było na oko, na kolanie - oburzał się z powiatowej mównicy radny Michał Żmurek, z opozycyjnego klubu radnych Porozumienie dla powiatu.

- Nie wstyd Pani?! To jest żenujące - wtórował radny Jakub Wróblewski, również z Porozumienia dla powiatu, zwracając się do księgowej szpitala.

Wicestarosta Fryderyk Puła przyznał, że Zarząd Powiatu także dostrzegł w dokumentach błędy.

- System szpitalny nie funkcjonuje tak, jak powinien. Wszystkie dane piszemy „z palca". Biegła rewident dziwiła się, że w takim systemie pracujemy. Nie możemy zaimplementować danych z jednego działu do drugiego. Zgadzam się z tym, że to jest naganne, musimy nad tym popracować - wyjaśniała Ewa Mańdziuk, dyrektor SPZOZ w Lubartowie. - Szkoda, że nikt z poprzednich dyrektorów nie zakupił odpowiedniego systemu... - dodawała.

Dyrektor zastrzegała, że wymagana przepisami część dokumentacji jest pozbawiona błędów, a te wkradły się jedynie przy danych, które przedstawiciele szpitala umieścili w dokumentach dodatkowo.

Dyskusja z każdą minutą się zaostrzała.

- Widać, że dane były wpisywane „z palca". Nie macie w szpitalu Excela? Mamy 2025 rok! Litości! - rozkładał ręce radny Michał Żmurek.

- Proszę nie mówić, że nie macie Excela w szpitalu! Na kalkulatorze pracujecie?! - denerwował się radny Krzysztof Karczmarz z klubu radnych PiS, do niedawna wicestarosta powiatu lubartowskiego.

- Panie radny, proszę nie machać rękami, trochę spokoju... - uspokajał przewodniczący Andrzej Kardasz (PiS).

Dyrektor przyznała, że na specjalnym programie rachunkowym pracuje jedynie księgowość szpitala.

- Inne komórki szpitala takiego programu nie mają. Dane są przepisywane. W takich warunkach pracujemy. Przy przesyłaniu danych, to siłą rzeczy zdarzają się błędy - wyjaśniała Ewa Mańdziuk.

Cała dyskusja o błędach w przygotowanych przez przedstawicieli SPZOZ-u dokumentach trwała co najmniej kilkadziesiąt minut. Po wszystkim radni głosowali i przeszli do kolejnych tematów.

Jaka jest ocena sytuacji finansowej szpitala na koniec 2024 roku i jakie działania podjęto, by ją poprawić w pierwszym półroczu 2025 roku? Gdzie aktualnie są największe zagrożenia dla dalszego istnienia SPZOZ-u? A gdzie największe szanse, by jednostkę uratować? Nad tym się w poniedziałek nie rozwodzono.

Dominik Smagała

LUB

eprasa.pl fdaf88d0c1

Ciasto z Rozkopaczewa wygrało, bo nie było słodkie. Ekopiknik w Lubartowie

KGW Rozkopaczew II (Irena, Barbara, Bożena, Malina, Małgorzata, Edyta, Ewa)
Przygotowałyśmy rogale drożdżowe z farszem z kaczki i leśnymi grzybami. Idąc tokiem myślenia, że wszyscy zrobią coś na słodko, stwierdziłyśmy, że będziemy jedyne, które zrobią coś na słono. Dzięki temu wygrałyśmy. To jest ciasto maślane na mleku, na jajkach, wiadomo, że będzie wilgotne, puszyste, utrzyma ten farsz w środku.

KGW Polesianki z Poizdowa (Karolina, Małgorzata, Zenobia, Jadwiga, Jadwiga, Karol)
Mamy pierogi lędźwiowe, parowańce, pierogi ruskie i z soczewicą, z kapustą.

- Założyłyśmy, że wszyscy będą mieli ciasto na słodko, więc my zrobiłyśmy na słono - mówią członkinie KGW z Rozkopaczewa II. Ich rogale z farszem z kaczki z leśnymi grzybami wygrały w konkursie na najlepsze ciasto drożdżowe na lubartowskim Ekopikniku.

W konkursie wzięło udział 13 Kół Gospodyń Wiejskich. Na podium stanęły: I. KGW Rozkopaczew II, II. KGW Nasza Przestrzeń Czerwonka Gozdów, III. KGW Ostrowianki Polesianki, wyróżnienie KGW Malwianki z Kocka.

Wyróżnienia trafiły też do pozostałych KGW.

W trakcie imprezy występowali wykonawcy z PMDK, Dziecięcy Zespół Ludowy z Domu Kultury w Kocku, kapela To i Owo z Kamionki, Zespół Pieśni i Tańca Sokół, zespół Mała Rokiczanka. Było stoisko PCK, Lubelskich Parków Krajobrazowych, Nadleśnictwa Lubartów, KRUS. Był pokaz Taekwon-do, tresury psów, można było oglądać szybowiec Pirat.

Piknik zorganizowały: starostwo powiatowe, Stowarzyszenie na Rzecz Rozwoju Powiatu Lubartowskiego, LGD Doliną Wieprza i Leśnym Szlakiem.

Marcin Kusyk

KGW Nasza Przestrzeń, Czerwonka Gozdów (Danuta Gąszczyk, Ewa Brzeczkowska - Nogal, Renata Piątek)
Mamy lemoniadę, babeczki z rodzynkami, z jagodami. Babkę z rodzynkami daliśmy na konkurs. Mamy swojskie masło, trzy rodzaje dżemów.

KGW Malwianki z Kocka (Krystyna, Teresa, Maria, Barbara, Anna)
Mamy konkursowe ciasto drożdżowe z przepisu księżnej Anny Jabłonowskiej - babka na 40 żółtkach. Oprócz tego mamy ciasto z jabłkami, rogaliki z dżemem, piernik, sernik, pleśniak, babkę z białek.

KGW Gołąb (Ewa Włodarczyk, Lucyna Zyga, Julia Targońska, Elżbieta Lemieszek, Renata Chwalisz)
Dzisiaj królują ciasta drożdżowe: babki drożdżowe, chleb na zakwasie, ślimaczki serowo budyniowe, rogaliki drożdżowe, pączki drożdżowe, lemoniadę, chłodnik z buraczków, wino, miód.
Nasze Koło liczy 28 osób. Od 2018 r. koło jest zarejestrowane.

Mała Rokicznka na scenie

LUB

eprasa.pl fdaf88d0c1